Nr. 290 Rok XXIX. (Należytość pocztowa opłacono ryczałtem.) Lwów, czwartek 23 października 1924. Numer zawiera 10 stron.

Ceny prenumeraty:
we Lwowie
bez doręczenia do domu miesięcznie . . . . zł. 4.—
z dostawą do domu zł. 4.20
Na prowincji
z przesyłką poczt. .
Za granicą . . . .
Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji 15 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:
Za 1 wiersz milimetrowy: w zwykłych ogłoszeniach **gr. 10**, w nadesłanem i w nekrologji **gr. 30**, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście **gr. 50**, po kronice **gr. 40**, pod nagłówkiem na pierwszej stronie **gr. 70**. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach **gr. 5**, kupno i sprzedaż za słowo **gr. 6**, matrymonjalne, korespondencje prywatne za słowo **gr. 10, dla poszukujących pracy gr. 2**, Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — № Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski. Naczelny Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.

Biblioteka Jagiellońska KRAKÓW

DANCINGI W KAWIARNI „WARSZAWA" codziennie od g. wpół do 10 wieczorem, co niedzieli i święta od g. 5 do 7 wieczorem i od g. wpół do 10 wieczorem, przy koncercie najznakomitszej kapeli salonowej i „jaz bandu". Koncertowe solo skrzypcowe. Wstęp na dancingi wolny. 6474

Pytania i odpowiedzi.

II.

To wszystko działo się przed dniem 30 marca 1917, przed uznaniem niepodległości Polski przez konstytucyjną Rosję i przez Ententę a więc wtedy, kiedy jeszcze ludzie krótkowzroczni lub małoduszni mogli naprawdę się obawiać, że postulat zjednoczenia nie da się urzeczywistnić razem z postulatem niepodległości. Ale nie lepiej było i po tym dniu, kiedy już nic tych ludzi nie mogło usprawiedliwić, kiedy już dla każdego jasnem się stało, że oba te postulaty są ze sobą zgodne i oba mogą być urzeczywistnione tylko przez zwycięstwo ententy.

Dnia 28 maja w Krakowie jedynie nacisk ulicy zdołał zmusić posłów konserwatywnych z obozu „Czasu" do przyłączenia się do uchwały sejmowego Koła polskiego, proklamującej zjednoczenie wszystkich trzech dzielnic Polski w niepodległe państwo, z dostępem do morza jako wspólny program całego narodu polskiego. Socjaliści zaś, którzy najgłośniej się przechwalali swojemi rzekomemi zasługami w zorganizowaniu tego nacisku, już w parę miesięcy później, po nowych zwycięstwach austrjackich nad Isonzo, zaczęli się tej uchwały z 28 maja 1917 wstydzić i wagę jej osłabić. Redaktor Haecker w „Naprzodzie" udowadniał, że uchwała ta nie jest żadnym dogmatem politycznym, od któregoby nie wolno było w realnej polityce odstąpić. Posłowie Daszyński i Diamand w parlamentarnej komisji Koła polskiego, kiedy ustalano tekst oświadczenia, które miał Głąbiński złożyć w Radzie Państwa w jesieni 1917 w rozprawie nad prowizorjum budżetowem, nie chcieli mu pozwolić na powołanie się w tem oświadczeniu na uchwałę z 28 maja; a kiedy zagroził, że w takim razie przemawiać nie będzie, pozwolili mu na nią się powołać pod warunkiem, że tekstu jej nie będzie w całości przytaczał. Poseł Daszyński zaś wyjaśniał tę uchwałę w swem znanem przemówieniu w Radzie Państwa w ten sposób, że przecież żądany w tej uchwale dostęp Polski do morza można uzyskać przez neutralizację dolnego biegu Wisły, a więc bez zjednoczenia Pomorza z Polską.

Nie lepiej się działo i gdzieindziej. W Rosji p. Lednicki rozbijał armję polską, tworzoną dla walki o zjednoczenie Polski, i zabiegał u Tereszczenki o odrębny pokój Rosji z Niemcami, możliwy oczywiście tylko na gruzach wszelkich marzeń o zjednoczeniu Polski. W Londynie wysłannik jego p. August Zaleski oskarżał przed posłem rosyjskim Nabokowem Dmowskiego i Komitet Narodowy Polski, że dążą ze szkodą Rosji do odbudowania wielkiej Polski; w artykułach zaś w prasie tłumaczył Anglikom, że Niemcy Poznania nigdy się nie zrzekną, a natomiast Polacy mogą się bez niego obejść. Na wyścigi wszyscy polscy germanofile na zachodzie tłumaczyli rządom i politykom mocarstw ententy, że Dmowski i Komitet Narodowy Polski nie mają prawa przemawiać imieniem narodu polskiego, że nikogo prócz siebie nie reprezentują, a nawet nie wahano się przed angielskiem ministerstwem spr. zagranicznych oczernić ich o austrofilstwo.

Równocześnie w kraju Rada Regencyjna w hołdowniczej podróży do Berlina witała w cesarzu Wilhelmie w tym ciemiężycielu Poznańskiego i Śląska „bojownika nowych zasad mających zapanować nad światem". Nawet pokój brzeski, odrywający od Polski Chełmszczyznę, nie otrzeźwił tych ludzi. Na deklarację wersalską z dnia 3 czerwca 1918, w której mocarstwa ententy w chwili najkrwawszych walk na froncie, w chwili kiedy kosztem Polski byłyby mogły okupić zwycięski pokój na zachodzie, uznały zjednoczenie i niepodległość Polski za jeden z celów wojny, — rząd Rady Regencyjnej odpowiedział enuncjacją, w której porównał obelżywie tę deklarację z oświadczeniem Goremykina z roku 1915, obiecującem autonomję Polsce dopiero po wypędzeniu z niej wojsk rosyjskich i uroczyście oświadczył, że tylko w oparciu o mocarstwa centralne widzi przyszłość Polski. Jeszcze w ostatnim miesiącu istnienia wiarołomnej Austrji wiedeńskie Koło polskie głosowało za jej ostatniem prowizorjum budżetowem.

Cóż dziwnego, że wobec takiej polityki i takich oświadczeń samych Polaków kierownicy mocarstw ententy, nawet nam najżyczliwsi woleli mówić z Czechami niż z Polakami i sporne między nimi a nami obszary raczej Czechom przyrzec? Cóż dziwnego, że Dmowski i Komitet Narodowy paryski, podkopywani i dezawuowani wobec ententy przez przeciwne im stronnictwa polskie, nie mieli u niej tak silnego stanowiska, jak Masaryk i Kramarz, jednomyślnie popierani przez cały naród, nawet przez swych dawniejszych i późniejszych przeciwników, odkładających opozycję na później? Cóż dziwnego, że politycy angielscy, dążący po zaspokojeniu swoich narodowych celów w tej wojnie do oszczędzania Niemiec kosztem Francji i Polski, korzystali skwapliwie i chętnie ze wszystkich objawów dwoistości polityki polskiej w czasie wojny, aby się powoływać na to, że Polacy sami zjednoczenia nie chcieli i na nie nie zasłużyli, że do tryumfu ententy nietylko niczem się nie przyczynili, ale wręcz popierali mocarstwa centralne i dopomagali im do zwycięstwa, w razie którego wszelkie zjednoczenie Polski byłoby było wykluczone? Wszak Lloyd George wyraźnie to powiedział na konferencji pokojowej, tylko że wówczas Clemenceau zręcznie zamknął mu usta. Ale powtórzył to jeszcze dobitniej w parlamencie angielskim w pamiętnej obelżywej dla Polaków mowie po trzeciem powstaniu górnośląskiem w maju 1921, kiedy już Dmowskiego dawno na widowni nie było, a polityką zagraniczną polską kierowali Piłsudski, Sapieha i Dąbski. Czy i za to także Dmowski jest odpowiedzialny?

Zaiste po tem wszystkiem co nasi zwolennicy mocarstw centralnych mówili i robili w czasie wojny, dziwić się należy nie temu, że Dmowski nie osiągnął zupełnego zjednoczenia Polski, ale raczej temu, że tyle potrafił zdobyć, ile zdobył. Dziwić się należy, że uzyskał wogóle dopuszczenie Polski w gronie państw zwycięskich na konferencję pokojową i że nie kazano nam raczej jak zwyciężonym sojusznikom Niemiec, jak Austrji, Węgrom, Turcji i Bułgarji wyczekiwać pod drzwiami na wyrok rozbiorowy; dziwić się i zdumiewać należy, że wogóle wywalczył tak dużo z naszych ziem zachodnich, które jego antagoniści skazywali w czasie wojny na nieodwołalne pozostanie poza Polską. A ci, którzy go dziś oskarżają, podobni są — sit venia verbo — do dzieciobójczyni, oskarżającej lekarza za to, że tylko jedno z porzuconych przez nią bliźniąt zdołał ocalić od śmierci, — podobni do podpalacza, który oskarża straż pożarną za to, że z narażeniem swego życia i zdrowia, mimo kłód, jakie jej rzucał pod nogi, zdołała uratować część podpalonego przezeń domu, ale nie zdołała uratować wszystkiego.

Pozostaje jeszcze reszta pytań „Czasu" Dlaczego Komitet Narodowy paryski brał pożyczki od Francji i Anglji na koszta swej działalności? Dlaczego ludzie, zasiadający w tym Komitecie nie dali ze swych kieszeni więcej pieniędzy i w ten sposób nie uniezależnili Komitetu od mocarstw? Na pytania te, nie dotykające zresztą samego Dmowskiego, który żadnego majątku nie miał i niema, odpowiedział już przekonywująco sam Dmowski. Jedyni ludzie bogaci, jacy w Komitecie zasiadali, dali ze swych kieszeni Komitetowi wszystko co mieli; więcej dać nie mogli, bo byli odcięci od swoich majątków, znajdujących się w kraju pod okupacją niemiecką i austrjacką; a wolno przypuszczać, że mimoto dali więcej, aniżeli dały osiadłe w kraju potężne rodziny stańczykowskie na cele krakowskiego Naczelnego Komitetu Narodowego. Takie same pożyczki, jak Komitet polski, brali także Czesi, którym to jednak w niczem nie zaszkodziło i nie zmniejszyło ich niezależności, tak jak nie zmniejszyło zresztą i naszej. W każdym razie lepiej i przyzwoicej było brać, jak Komitet paryski, zwrotne przez przyszły Rząd polski pożyczki od mocarstw sprzymierzonych, niż brać — jak krakowski NKN. — bezzwrotne subwencje na koszta organizacji Legionów od mocarstwa rozbiorowego, jakiem była Austrja.

Z. P.

Francji zagraża kryzys gabinetowy.

P. Herriot zniechęcony krytyką lewicy radykałów.

Warszawa, (Tel. wł.) 21 października. Korespondent „Gazety Warszawskiej" wracając z Londynu zatrzymał się w Boulogne sur - Mer na ostatni dzień obrad kongresu radykałów francuskich.

Badając nastroje stronnictwa rządowego stwierdził, że lewe skrzydło radykałów niezadowolone jest z umiarkowanej polityki Herriot'a. Tembardziej niezadowoleni są socjaliści. Herriot robi wrażenie zmęczonego. Krytyka wychodząca z kartelu zraża go. Nie może iść bardziej na lewo, gdyż wówczas prawe skrzydło radykałów poczęłoby ciężyć ku republikanom lewicy, co torowałoby drogę centrowemu gabinetowi Briand—Loucheur. Tego wyniku obawiają się entuzjaści kartelu lewicy, którzyby woleli w razie kryzysu oddać władzę raczej socjalistom, aby zaś do tej kombinacji nie dopuścić, niektórzy radykałowie wysuwają Caillaux! Ten jednak byłby zbyt prowokującym dla prawicy oraz dla Anglji. — Wybory angielskie, szczególnie jeśli do władzy dojdą konserwatyści mogą przyśpieszyć kryzys we Francji, zwłaszcza że Herriot jest bardzo zaangażowany po stronie Mac Donalda, a wówczas kombinacja Briand — Loucheur jest możliwą. Dojście do władzy Milleranda w czasie obecnej legislatury jest wykluczone.

Nowy napad na przedstawiciela rządu polskiego w Moskwie.

Warszawa. 21 października. Dnia 19 października o godz. 9 wieczorem urzędnik wydz. konsularnego Rzplitej Polskiej w Moskwie p. Stanisław Patrowski został napadnięty na ulicy przez nieznanego mężczyznę, który uderzył go w piersi. P. Patrowski odparł napad, poczem napastnik uciekł. Jest to piąta osoba z pomiędzy członków i urzędników przedstawicielstwa polskiego w ZRS., napadnięta w przeciągu dwóch dni. Ministerstwo spraw zagr. wystosowało w tej sprawie notę do przedstawicielstwa rosyjskiego w Warszawie przeciw systematycznym gwałtom, dokonywanym na członkach przedstawicielstwa polskiego, z żądaniem przeprowadzenia ścisłych dochodzeń w tej sprawie i ukarania winnych. (PAT.)

Wybory w Niemczech 7 grudnia.

Berlin. 21 października. Prezydent Rzeszy rozp. z dnia. 21 października br. wyznaczył główny termin wyborów na dzień 7 grudnia br. (PAT.)

Sprostowanie. W końcowym ustępie wczorajszego artykułu wstępnego zamiast „enuncjacja socjalistów jakoteż innych stronnictw" ma być „enuncjacye".

Rok 1920.

Gen. Rozwadowski na zapytanie współpracownika „Czasu", co myśli o książce Piłsudskiego „Rok 1920", oświadczył:

— Oryginalna ta ocena wywodów Tuchaczewskiego, byłego wodza armij sowieckich, rzucanych na Polskę w r. 1920, pisana niezmiernie żywo bezwątpienia bardzo jest interesującą. Całość książki jest ogromnie charakterystyczną dla głównodowodzących obu stron. Liczne filozoficzne roztrząsania na temat wojny i psychologji dowodzenia, dają ciekawy wgląd w indywidualność wybitną autora i w tok jego myśli. Na tomiast brak w książce tej, zapewne z powodu formy, jaka została jej nadaną, to jest odpowiedzi Tuchaczewskiemu, sprawiedliwego ujęcia roli, jaką odegrali w tych wypadkach wyżsi dowódcy strony polskiej. Nie chcę polemizować z tak zasłużonym byłym naczelnikiem państwa i naczelnym wodzem, lecz zaznaczyć muszę niestety, że w książce tej pominął on a nawet ocenił jednostronnie wielu ze swych najbardziej zasłużonych współpracowników.

— Czy pan generał nie zechciałby powiedzieć czegoś o swojej własnej działalności w całej tej akcji wojennej.

— Zdaniem moiem zawcześnie dziś jeszcze, aby dyskutować o tych czasach tak niedalekich, gdyż przedmiot ten jest z wielu względów drażliwym, i dlatego nie tykałem go nigdy. Mogę dziś jednak stwierdzić, że miałem wówczas sposobność pełnić funkcje szefa sztabu przy boku wodza zdolnego do najwyższych decyzyj, i dlatego mogłem przygotować w pełni korzystny rezultat, co nie danem było w r. 1830 generałowi Prądzyńskiemu, pomimo jego wielkiego talentu i najtrafniejszych koncepcyj. Nikt w każdym razie zaprzeczyć nie może, że objąłem szefostwo sztabu w chwili największego chaosu rozprzężenia i klęski z końcem lipca r. 1920, i że chaos ten nadzwyczaj szybko opanowanym został, oraz że cały sposób prowadzenia wojny uległ wówczas odrazu radykalnej zmianie, co podnosi tak dobitnie poważny rzeczoznawca, pułkownik Faury, w swym szkicu o wojnie polskiej r. 1920 (Revue militaire francaise, Nr. 9, marzec 1922).

— A czy pan generał może powiedzieć coś bliższego o owym szkicu, przyniesionym dnia 6. sierpnia rano panu marszałkowi, o którym wspomina p. Piłsudski?

— Nietrudno by mi było o szczegóły, gdyż szkic ten oryginalny posiadam jeszcze. Są na nim dokładnie zaznaczone oba warjanty planu ofenzywnego, jaki wówczas przedłożyłem. Opisał je oba dość ściśle bezimienny autor broszurki: „Kampanja r. 1920 w świetle prawdy". Broszurka ta, potraktowana nieprzychylnie przez pana marszałka w jego książce, jest jednak w wielu miejscach interesującą, a pod względem wojskowym wartościową.

— A jakie ma pan generał wspomnienia ze współpracy z ówczesnemi misjami francuskiemi?

— Jak najlepsze. Szczególniej stosunek mój z generałem Weygandem nacechowany był wzajemnem zaufaniem i serdecznością. Pełen znajomości rzeczy i taktu, trzymał się on ściśle roli życzliwego i fachowego doradcy, a ponieważ ja ponosiłem odpowiedzialność przed naczelnym wodzem, nie starał się nigdy narzucić swoich koncepcyj, chociaż przedkładał zawsze swoje poglądy, formułując je nieraz nawet na piśmie.

— Czy mogę zrobić użytek z tych uwag pana generała?

— Nie mam powodu taić nic z tego, co mówię, chociaż nie życzę sobie wszczynać polemiki w sprawach tyczących się mojej osoby i ówczesnych wypadków, a tembardziej nie chciałbym tego czynić wobec byłego Naczelnika państwa i naczelnego wodza, dla którego zasług mam pełne uznanie i z którym współpracowaliśmy tak solidarnie i lojalnie w najcięższych dla państwa chwilach. Stanąłem wówczas przy jego boku, i zaznaczyć muszę, że nie byłbym się nigdy ograniczył do roli bezkrytycznego wykonawcy, odpowiedniej chyba tylko dla szefa sztabu niższej jednostki, gdyż nie pozwoliłoby mi na to moje poczucie obowiązku wobec armii i państwa.

* * *

Broszura, na którą powołał się gen. Rozwadowski, jako na wartościową i interesującą opisuje ów szkic planu ofenzywnego, który Piłsudski akceptował w słowach następujących:

„Plan całej akcji z sierpnia dwudziestego roku powziął wyłącznie ówczesny szef sztabu W. P. gen. Rozwadowski i po ożywionej dyskusji z gen. Weygandem przedłożył go, jak należało, do decyzji Naczelnemu Wodzowi, sformułowawszy go w dwu warjantach:

jednej, zbliżającej się bardziej do ostrożnych doradzań gen. Weyganda, który kontrakcję na przedpolu Wisły uważał z początku za wręcz niemożliwą, a godził się w końcu już najwyżej na wyjście do walki w najbliższej łączności z przedmościem Warszawy.

i drugiej, odźwierciedlającej własną jego koncepcję szeroko uzbrojonego manewru z nad dolnego Wieprza odrazu na flankę i tyły nieprzyjaciela.

Wódz Naczelny, Józef Piłsudski, uznał tę ostatnią propozycję wprawdzie za ryzykowniejszą, lecz dającą znacznie lepsze zakrycie własnego przegrupowania a przedewszystkiem zapewniającą gruntowniejsze rozbicie sił nieprzyjacielskich, i dlatego na nią się zdecydował pod usilną zresztą namową Szefa Sztabu".

* * *

„Głos Narodu" na podstawie wywiadu, udzielonego przez gen. Rozwadowskiego redakcji „Czasu" stwierdza, że były szef sztabu zarzuca byłemu Naczelnemu Wodzowi, występującemu w roli historjografa wojny, 1) niesprawiedliwe sądy o wyższych dowódcach i najbliższych swoich współpracownikach, 2) nieuzasadnione przypisanie sobie autorstwa planu ofenzywy z 6-go sierpnia i wreszcie 3) fałszywe przedstawienie stosunku jego, Rozwadowskiego do gen. Weyganda. Jak widzimy, zarzuty te są bardzo poważne i rzucają na charakter p. Piłsudskiego dość dziwne światło. W związku z ostatnim wyrokiem sądu generalskiego dostarczają one materjału, który pozwala przewidzieć, jakie skutki pociągnęłoby za sobą zamianowanie p. Piłsudskiego na wyższe stanowisko w armji. Chyba nie ułatwiłoby zgodnej pracy najwyższych władz wojskowych.

Sądy p. Piłsudskiego o polskich generałach są istotnie zdumiewające. Za „dziwadła strategiczne" gen. Szeptyckiego b. Wódz Naczelny nie bierze — jak oświadcza w swej książce — żadnej odpowiedzialności. Generałowi temu zarzuca kilkakrotnie „trwogę i nie pokój" oraz „upadek ducha". Jedyną „dozę odpowiedzialności", jaką p. Piłsudski na swoje barki przyjmuje, jest odpowiedzialność, za „pozostawienie przy dowodzeniu gen. Szeptyckiego, niezdatnego do tego pod względem moralnym". Jest to formuła, która zdaniem jej autora ma zwolnić b. Naczelnego Wodza z odpowiedzialności za klęski czerwcowe i lipcowe r. 1920...

Za to, gdy chodzi o zwycięstwo sierpniowe, bierze p. Piłsudski na siebie odpowiedzialności więcej, niż wymaga tego jego udział istotny w operacjach.

Dnia 6 sierpnia — opowiada p. Piłsudski — przyniósł mi generał „jeszcze jedną propozycję czy kombinację". Proponował mianowicie zebrać IV-tą armję na południe od Warszawy koło Garwolina i uderzyć nią na północ. — „Odrzuciłem odrazu ten projekt i tę myśl" — oświadcza p. Piłsudski — ...i „po krótkiej dyskusji wybraliśmy jako miejsce koncentracji okolice przykryte rzeką Wieprzem".

Tak przedstawia b. Wódz powstanie planu ofenzywy sierpniowej, poczem na następnych stronicach książki znika nawet owo ostrożne „my" na rzecz wyłącznego „ja". „Odnosiłem zwycięstwa, które w dziejach tej wojny były epokami".

Polskie Tow. księgarni kolejowych „RUCH" S. A.

we Lwowie, zawiadamia ogół podróżujących, iż

księgarnie peronowe n6475

na głównym dworcu we Lwowie posiadają stale na składzie wszelkie

wyroby tytoniowe

polskiego monopolu tytoniowego.

EXPOSE P. CZICZERINA.

Rosja wobec Polski i państw bałtyckich.

Warszawa. 21 października. Na posiedzeniu Wołka ZRS. w dniu 18 bm. wygłosił Cziczerin expose o sytuacji międzynarodowej W sprawie stosunków z Polską i państwami bałtyckiemi między innemi oświadczył, że minister Skrzyński w związku z pogłoskami, jakoby Cziczerin miał przyjechać do Warszawy, oświadczył, że kwestje sporne będą uregulowane z nowym przedstawicielem Rosji, Wojkowem. W razie bliższego porozumienia się z nami, rząd polski niewątpliwie dużo zyska w dziedzinie handlowej, a rząd sowiecki pod względem politycznym. Oczywiście trzeba, aby ustały takie niedopuszczalne fakty, jak powtarzające się napady na naszych urzędników w Warszawie i stosowanie do nich fizycznego gwałtu, przyczem owe akty gwałtu pozostają w związku z działalnością niektórych władz polskich, oraz aby ustało napadanie band polskich na nasze terytorjum.

Z powodu konwencji kłajpedzkiej, przyjętej przez Radę Ambasadorów, uwzględniającej interesy i żądania Litwy, musimy jeszcze raz oświadczyć, że kwestje dotyczące tak blisko naszych interesów muszą być decydowane przy naszym udziale. Co do istoty konwencji, jest dla nas konieczna swoboda na prawym Niemnie, przyczem układ kłajpedzki stwarza do tego pewne podstawy. Obecnie przeprowadza się korespondencje celem praktycznego urzeczywistnienia tego naszego zadania.

Nasi sąsiedzi zachodni byli zawsze przedmiotem oddziaływania dyplomacji zachodniej, prowadzącej przeciw nam wrogą linję polityczną. W chwili obecnej wiadomo nam o popieraniu przez reprezentantów zachodnich planu związku państw zachodnich z Polską. Mam nadzieję, że państwa bałtyckie zrozumieją, że w ich własnym interesie leży, aby nie wchodzić w orbitę mocarstw zachodnich i nie uczestniczyć w planie okrążenia nas. Wiem, że dalekowidzący politycy państw bałtyckich uważają tę grę słusznie za niebezpieczną.

Pragniemy rozwoju przyjaznych stosunków z Finlandją. Ale temu przeszkadzają takie fakty, jak to, że w komisji Ligi Narodów przedstawiciel Finlandji Enkel orędował gorąco za interwencją Ligi Narodów w sprawie gruzińskiej, poczem niestety rząd finlandzki go nie dezawuował, nie bacząc na ostry kryzys wynikający stąd pomiędzy Finlandją a Z. R. S. R. Mamy jednakże nadzieję, że finlandzkie koła rządzące zrozumieją niemożliwość utrzymania się w tej pozycji i zdołają wyjść z powstałej sytuacji. Obecnie wiem, o głębokiem wzburzeniu, jakie opanowało naród gruziński w związku z polityką Finlandji w tej sprawie. Moje osobiste rozmowy z towarzyszami gruzińskimi tutaj uprzytomniły mi, jak dalece silne rozdrażnienie zapanowało w narodzie gruzińskim przeciw Finlandji. (PAT.)

Wybory do sejmu pruskiego

równocześnie z wyborami do parlamentu Rzeszy.

Berlin. 21 października. Nowe wybory do parlamentu Rzeszy rozpisane będą prawdopodobnie na dzień 30 listopada br. Konstytucja przewiduje jako ostateczny termin rozpisania wyborów 60 dni, jednakże zastosowanie tego terminu nie byłoby możliwe ze względu na święta Bożego Narodzenia. Jest prawdopodobnem, że równocześnie z wyborami do parlamentu przeprowadzone będą wybory do sejmu pruskiego, gdyż komisja regulaminowa przyjęła w zeszłym tygodniu rezolucję, że w razie rozwiązania parlamentu mają być przeprowadzone tak że wybory do sejmu pruskiego. Ostateczna decyzja zapadnie na plenarnem posiedzeniu sejmu. Dzienniki donoszą, że wobec rozwiązania parlamentu ustaje nietykalność poselska i należy oczekiwać aresztowania szeregu posłów komunistycznych, pociągniętych do odpowiedzialności przez władze policyjne i sądowe. Dyjety poselskie wypłacone będą za czas do końca bm.

=□=

Rząd Dawidowicza pozostaje.

Belgrad. 21 października. Wczoraj dokonano wyboru do prezydjum Izby. Były przewodniczący Luba Jovanowicz wybrany został ponownie. W kołach parlamentarnych wyrażają przekonanie, że obecne przesilenie zakończy się powrotem gabinetu Dawidowicza. (PAT.)

Belgrad. 21 października. Stronnictwa porozumiały się co do tego, że ma być utrzymany dotychczasowy gabinet Dawidowicza z tą zmianą, że miejsce dotychczasowego ministra wojny Hadicza obejmie komendant pierwszej dywizji kawalerji w Belgradzie gen Trifanowicz Posłowie stronnictwa Radicza nie będą reprezentowani w tym gabinecie. Gabinet ma być prowizoryczny. (PAT.)

—⊙—

PRZYMUSOWE USUNIĘCIE GREKÓW Z KONSTANTYNOPOLA.

Wiedeń. 21 października. Dzienniki tutejsze podają za „Daily Tel." wiadomość z Konstantynopola, że rozpoczęło się tam już przymusowe ładowanie na okręty wszystkich Greków, którzy po r. 1918 przybyli do Konstantynopola. (AW.)

O CZEM BĘDZIE MÓWIŁ DZISIAJ PREMJER GRABSKI.

Warszawa. (Tel. wł.) 21 października. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu p. Władysław Grabski wygłosi swoje expose. Obejmować ono będzie całokształt spraw państwowych. Najpierw premier omówi ważniejsze wydarzenia i posunięcia naszej polityki zagranicznej, następnie poruszy najaktualniejsze zagadnienia wewnętrznego życia państwowego, uwzględniając na pierwszym planie kresy, wreszcie przejdzie do spraw gospodarczych i finansowych z zagadnieniem drożyzny na czele. Kwestja mniejszości narodowościowych ma być na razie pominięta. Dyskusji na pierwszem posiedzeniu nie będzie.

POWRÓT GEN. SIKORSKIEGO Z PARYŻA.

Warszawa. (Tel. wł.) 21 października. Minister spraw wojskowych gen. Sikorski powróci z Paryża do Warszawy w sobotę dnia 25 bm.

TERMIN PŁATNOŚCI PODATKU DOCHODOWEGO PRZESUNIĘTY.

Warszawa. (Tel. wł.) 21 październ. Minister skarbu rozp. z dn. 15 bm. polecił: Termin doręczenia nakazów płatniczych podatku dochodowego wyznaczony na dzień 15 października roku podatkowego przesunąć dla roku podatkowego 1924 na dzień 1 listopada br., termin zaś płatności tego podatku przesunąć z dnia 1 listopada br. na dzień 15 listopada br.

WYNIKI WYBORÓW W NORWEGJI.

Chrystiania, 21 października. Wczoraj odbyły się wybory do stortingu. Udział w wyborach wyniósł 70—80 prc. uprawnionych. Według dotychczas znanych zestawień, uzyskały: prawica 60.796 głosów, partja chłopska 63.795, lewica 62.583, socjalni demokraci 15.507, partja robotnicza 40.023, komuniści 12.256, radykalna partja ludowa 9.149 głosów. Brak jeszcze zestawień ze szeregu okręgów.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

†

Filomena z Buschaków

Stroynowska

wdowa po staroście

zmarła w Pozdole nad Dniestrem dnia 20 października 1924, przeżywszy lat 86.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we środę 22 bm. o godz. 3-ciej popołudniu z kaplicy Boimów, na który krewnych, przyjaciół i pobożnych chrześcijan zapraszają w smutku pogrążone **wnuki i prawnuki.** n6464

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie śp. męża mego, **Romana PISZA**, i nieśli mi słowa pociechy w smutku, składam serdeczne podziękowanie.

Karolina Piszowa
z dziećmi.

n6481

Nowy Sącz, w październiku 1924.

ERNST LEITZ

Fabryka **instrumentów optycznych**

Wetzlar

wystawia swoje najnowsze wyroby

MIKROSKOPY różnych typów

PRZYRZĄDY PROJEKCYJNE i mikrofotograficzne, LUPY i t. p.

w MAGAZYNIE MEDYCZNYM

Stanisław BARAN

Lwów, Akademicka 26.

Do łaskawego zwiedzania najuprzejmiej zaprasza JWPanów Profesorów, Lekarzy i t. p.

n6497 Reprezentant:

F. MEROWICZ

Wetzlar.

FIRMA **JÓZEF NOWAK** LWÓW, PL. MARJACKI 6.

poleca świeżo otrzymane z fabryk Regenharta i Raymana w Czechach.

PŁÓTNA i SZYFONY

— — — na bieliznę osobistą, pościelową i do wypraw ślubnych — — —

PRZEPIĘKNĄ BIELIZNĘ STOŁOWĄ

n5991 białą i kolorową, na 6, 12, 18 i 24 osób

wszelkiego rodzaju **RĘCZNIKI** płóc., krepow., adamaszk. i kąpiel.

najelegantszą i w najlepszym wykonaniu **BIELIZNĘ DAMSKĄ** francuską i wiedeńską

BIELIZNĘ MĘSKĄ ze słynną marką **„LEW"**

niezrównany krój, jakość i wykonanie pierwszorzędne

największy wybór, pończoch, chustek, trykotów i bielizny Dr. Jaegera.

TOWARY PIERWSZORZĘDNE. — CENY NISKIE STAŁE. — TYLKO ZA GOTÓWKĘ.

Wszyscy bez wyjątku starzy, młodzi i dzieci powinni zobaczyć film p. t.

MAŁY GRAJEK z JACKIEM COOGANEM

Dziś w środę 22 b. m. po raz ostatni w APOLLO.

6491

JESZCZE TYLKO KILKA DNI

można oglądać niezwykle sensacyjny dramat współczesny z życia arystokracji 8 aktów podług powieści LANGESCHEIDA n6489

HRABIA COHN

Tragedja przechrzty.

W głównej roli 5-ciokrotnie premjowana piękna XENIA DESNI z genjalnym partnerem **BERNARDEM ALDOR.** **Dziś KINO „I. E W".**

Zwłoki Sienkiewicza w drodze do Polski.

Vevey. 21 października. Wczoraj w godzinach popołudniowych na dziedzińcu Muzeum Jenisch odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej ku czci Henryka Sienkiewicza. Tablica jest dziełem rzeźbiarza Reymonda i zawiera napis „Hołd Wielkiemu Patryjocie i Pisarzowi Polskiemu Henrykowi Sienkiewiczowi urodzonemu w Woli Okrzejowskiej dnia 24-go maja 1848 roku, a zmarłemu w Vevey dnia 15 listopada 1916 r." Na uroczystość przybyli radca związkowy Motta, specjalni delegaci Czechosłowacji i Jugosławji, poseł Modzelewski, poseł hiszpański, charge d'affaires Belgji, Holandji i Anglji, konsul francuski w Lozannie, reprezentujący ambasadę francuską w Bernie, konsulowie Peru i Kuby, delegaci władz municypalnych Vevey, przedstawiciel prezydjum Rady ministrów Pawlicki, senator Baliński, Ignacy Paderewski i inni. Przemówienia wygłosili syndyk Couvreu, radca związkowy Motta, senator Baliński, który wyraził Szwajcarji podziękowanie za to co uczyniła dla Polski i Sienkiewicza. Dłuższe przemówienie wygłosił Ignacy Paderewski, który złożył hołd pamięci wielkiego pisarza i w entuzjastycznych słowach podniósł gościnność Szwajcarji, kończąc przemówienie następującym zwrotem: „Niech będzie pochwalony po wszystkie czasy ten kraj i ten naród tak pełny dobroci". Przemawiali jeszcze p. Reynold i poseł Modzelewski.

Katowice. 21 października. Wczoraj wieczorem pod przewodnictwem marszałka sejmu odbyło się konstytucyjne zebranie komitetu wojewódzkiego celem uczczenia zwłok Henryka Sienkiewicza, które w sobotę 25 bm. o godzinie 9.05 przybędą do Dziedzic, a o godzinie 11-tej do Katowic. (PAT.)

Warszawa. 21 października. Pan Madoni, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Włoch w Warszawie, zwrócił się z pismem do ministra Skrzyńskiego, w którem zawiadomił go, że rząd królewsko-włoski pragnąc zamanifestować udział Włoch w hołdzie, jaki będzie oddany pamięci Henryka Sienkiewicza, upoważnił go do oficjalnego reprezentowania rządu włoskiego podczas ceremonji przewiezienia prochów wielkiego pisarza do Warszawy. „Sława Waszego Wielkiego Pisarza", takie są słowa posła Maioni'ego, „którego słusznie uważa naród za symbol intelektualny polskiego odrodzenia, nie zna granic. Mój kraj, który w jego sławnej księdze stał się jej alma mater, bardziej, niż każdy inny narodowości sobie prawo do zaszczytu zaświadczenia swego podziwu i wdzięczności dla jego pamięci". Poseł Maioni prosi ministra Skrzyńskiego o zakomunikowanie powyższego komitetowi sienkiewiczowskiemu, prosząc o wskazanie mu sposobu, w jaki może się wywiązać z włożonego na niego przez rząd włoski zaszczytnego obowiązku. (PAT.)

Belgrad. 21 października. Utworzony został komitet celem urządzenia uroczystości w Belgradzie z okazji przeniesienia zwłok Sienkiewicza do Polski. W 26 kościołach w Belgradzie odprawione zostanie nabożeństwo. Na uniwersytecie odbędzie się uroczysta Akademja, zaś w teatrze narodowym wieczór polski. (PAT.)

—⊙—

Minister Kiedroń w Krakowie.

Kraków. 21 października. Pan minister przemysłu i handlu Kiedroń zwiedził wczoraj fabrykę Zieleniewskiego, poczem udał się do saln w Wieliczce. Wieczorem p. minister w towarzystwie wojewody Kowalikowskiego oraz dyrektorów i naczelników wydziałów udał się do krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej, gdzie powitał go prezes Izby Epstein. W odpowiedzi na powitalne przemówienie pan minister zaznaczył, że przybył do Krakowa, aby wysłuchać życzeń i żądań przemysłowców. Sytuacja gospodarcza wymaga ofiar zarówno ze strony przemysłowców, jak też i robotników. Kryzysu nie opanujemy bez podniesienia produkcji. Polska dziś produkuje najdrożej, musi przeto podnieść wydajność pracy zarówno robotnika, jak i najwyższego urzędnika. Przemysł musi przeprowadzić konieczne inwestycje. Przeprowadzić kalkulacje cen tak, aby możliwa była konkurencja z zagranicą. Przemysł musi zdobyć się na pewne ofiary i ograniczyć swój zysk do minimum. Pan minister spodziewa się, że sfery gospodarcze nasze nie cofną się przed ofiarami, tak, jak tego dali dowód przemysłowcy i robotnicy na G. Śląsku. Wszędzie daje się zauważyć wysiłek, zmierzający do opanowania kryzysu. Nie ma trudności, którychby społeczeństwo świadome swej roli nie zdołało pokonać. Poprawa jest faktem i w niedługim czasie będzie ona widoczna dla wszystkich. Przedłożone życzenia i żądania przemysłowców p. minister rozpatrzy życzliwie i będzie starał się je spełnić.

Z Izby handlowej udał się p. minister do Związku przemysłowców, gdzie powitał go prezes związku p. Goetz Okocimski. — Następnie p. minister udał się w towarzystwie wojewody do teatru. (PAT.)

NPR. DOMAGA SIĘ ROZWIĄZANIA SEJMU.

Warszawa. (Tel. wł.) 21 października. W niedzielę ubiegłą odbywało się w Warszawie posiedzenie Rady Naczelnej NPR. pod przewodnictwem p. Chądzyńskiego. Referat polityczny wygłosił prezes klubu sejmowego p. Popiel. Rada przyjęła do wiadomości sprawozdanie klubu, uchwalając wotum zaufania jego prezesowi.

Dłuższe i bardziej ożywione obrady toczyły się nad położeniem parlamentarnem i w wyniku dyskusji przyjęto wniosek p. Waszkiewicza o rozwiązanie Sejmu. Bardzo ostro krytykowano politykę gospodarczą rządu, żądając od klubu poselskiego energicznej akcji w Sejmie w kierunku spowodowania zakazu wywozu wszelkiej żywności zagranicę. Przyjęto szereg rezolucji, domagających się bezwzględnego utrzymania ośmiogodzinnego dnia pracy, walki z komunizmem, omawiających defraudacje podatkowe na Górnym Śląsku stosunki panujące na Pomorzu itd. Rezolucja w sprawie rozwiązania Sejmu brzmi:

„Zważając, że Sejm w obecnym składzie nie jest zdolny do wytworzenia rządu parlamentarnego, opartego o polską większość demokratyczną, Rada Naczelna NPR. wypowiada się za rozwiązaniem Sejmu i Senatu i rozpisaniem nowych wyborów na zasadach wyborczych, zapewniających klasie pracującej słuszny w stosunku do jej siły i liczebności udział w reprezentacji narodowej bez naruszenia praw politycznych obywateli, zawarowanych konstytucją".

NAD CZEM OBRADOWAŁY WCZORAJ KLUBY POSELSKIE?

Warszawa. (Tel. wł.) 21 październ. Dnia 21 bm. jak zwykle przed sesją wzmogło się ożywienie w Sejmie. Naradzały się poszczególne kluby nad aktualnemi zagadnieniami.

Klub ZLN. wysłuchał sprawozdania prezydjum o sytuacji i przeprowadził dyskusję nad zagadnieniami bieżącemi.

Narady klubu ChN. miały charakter informacyjny.

W kole żydowskiem p. Reich złożył sprawozdanie ze swojej wizyty u premjera Grabskiego, na której poruszył kwestje żydowskie, sprawę podatków i inne.

W klubie ukraińskim rozpatrywano aktualną sprawę p. Antoniego Wasyliczuka. Jak wiadomo przed zamknięciem sesji letniej miał ten poseł pewien incydent w klubie.

Wieczorem zaś tego dnia uwagę kół sejmowych ściągało posiedzenie prezydjum Wyzwolenia, na którem toczyła się bardzo gorąca wymiana zdań na temat stosunków panujących w klubie. Chodziło mianowicie nie o sprawy polityczne, ale o rzeczy natury gospodarczej i osobistej. Tematem debat były sprawy poruszane w dziennikach, a nawet w pismach wydawanych przez członków klubu.

NOWA SKALA PODATKU DOCHODOWEGO.

Warszawa. 21 października. Wprowadzono nową skalę podatku dochodowego od uposażeń. Opodatkowaniu podlegać będą uposażenia od 3.212 zł. rocznie. Dotychczas minimum wynosiło 2.920 zł. (AW.)

Z SALI ODCZYTOWEJ.

O wilgotności klimatu.

Dnia 13 bm. odbył Oddział lwowski Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika pierwsze powakacyjne posiedzenie naukowe, na którem prof. dr. Szymkewicz wygłosił odczyt na temat: „Jak należy charakteryzować wilgotność klimatu?".

Zagadnienie to, składa się z dwóch części, jedna dotyczy wilgotności powietrza, druga opadów atmosferycznych. Wilgotność powietrza powinna być charakteryzowana w ten sposób, ażeby określić bezpośrednio, przy pomocy jednej liczby, jej wpływ na parowanie. Szybkość parowania jest proporcjonalna zawsze do różnicy między prężnością pary wodnej przy powierzchni parującej a prężnością pary w otaczającem powietrzu. Z tego ogólnego prawa wynika, że parowanie z ciał, których temperatura niewiele odbiega od temperatury powietrza (rośliny, zwierzęta zimnokrwiste, ciała martwe), odbywa się inaczej aniżeli z ciał mających stałą temperaturę (człowiek i zwierzęta ciepłokrwiste wogóle).

W pierwszym wypadku dla charakterystyki powietrza należy używać niedosytu wilgotności albo, chcąc uwzględnić także wpływ temperatury i ciśnienia, nieco większego od niego wskaźnika parowania, który zresztą zazwyczaj niewiele różni się od niedosytu wilgotności. W drugim wypadku przyjmuje się dla danego zwierzęcia ciepłokrwistego pewną prężność pary wodnej, która stale utrzymuje się przy jego powierzchni parującej (dla człowieka około 42 mm.) i od tej prężności odejmuje się prężność pary w powietrzu. Otrzymana różnica prężności charakteryzuje wpływ wilgotności powietrza na parowanie z ciała zwierząt ciepłokrwistych. Można tę różnicę jeszcze powiększyć, w odpowiedni sposób, podobnie jak w poprzednim wypadku, dla uwzględnienia wpływu temperatury i ciśnienia atmosferycznego.

W obu wypadkach wilgotność względna sama przez się nie daje żadnych wskazań co do szybkości parowania i stanowi zupełnie niepotrzebny balast. Zastosowanie powyższych metod, daje między innemi ten wynik, że powietrze może być suche dla roślin a wilgotne dla człowieka i odwrotnie. W górach strefy umiarkowanej rośliny wyparowują daleko mniej wody niż na niżu, człowiek zaś znacznie więcej. Na Jawie parowanie roślin jest silniejsze niż w środkowej Europie, tymczasem człowiek wyparowuje tam znacznie mniej wody niż w środkowej Europie.

Absolutna ilość opadów atmosferycznych nie wystarcza do charakterystyki klimatu. Trzeba tu uwzględnić parowanie, bo w klimacie, w którym parowanie jest silniejsze, może być niedostateczną ta ilość opadów, która wystarcza w klimacie o parowaniu słabszem. Najlepszym wskaźnikiem wystarczalności opadów jest iloraz wilgotnościowy, wprowadzony przez Amerykanina Transeau, iloraz ilości opadów przez ewaporację. Amerykanie w tym celu mierzą ewaporację bezpośrednio. Daleko wygodniej jest obliczać ją przy pomocy wskaźnika parowania, gdyż bezpośrednie pomiary ewaporacji są dokonywane w niewielu tylko punktach i to od bardzo niedawna, tymczasem wskaźnik parowania można obliczyć ze zwykłych danych meteorologicznych. Pomiędzy charakterem roślinności a ilorazem wilgotnościowym istnieje ścisły związek i iloraz ten wskazuje granicę, której nie może przekroczyć rozwój roślinności. Przy zbyt małym ilorazie lasy mogą być tylko rzadkie, przy mniejszym jeszcze lasów niema wcale, są stepy, wreszcie przy bardzo małym roślinność przybiera charakter pustynny.

---

132)

JAK ODBUDOWANO POLSKĘ?

ZAMKNIĘCIE.

Polska XX. wieku już nie jest tym krajem z zabójczo uproszczoną budową społeczną, którego ludność składa się prawie wyłącznie z narodu szlacheckiego i z biernej masy poddanych chłopów, krajem zabitym deskami od świata, nie wiedzącym, nie rozumiejącym, co się naokoło niego dzieje, w którym nieliczna sfera oświecona po europejsku i utrzymująca z Europą stosunki, więcej związana jest moralnie i umysłowo z zagranicą, niż z krajem. Nie jest to już owo społeczeństwo naiwne, żyjące urojeniami i złudzeniami, nie zdające sobie sprawy ze współczesnej rzeczywistości, z własnego położenia, dające sobie wmawiać najniedorzeczniejsze pojęcia i pomysły. Nie jest to wreszcie ów pozbawiony wewnętrznej organizacji naród, niezdolny do przejawienia swego instynktu samozachowawczego, któremu organizację przynoszono z zewnątrz i z zewnątrz wytykano drogi działania.

Jesteśmy dziś o wiele więcej, niż byliśmy jeszcze pięćdziesiąt lat temu, narodem. W ciągu tego ostatniego pięćdziesięciolecia świadomość narodowa w szerokich masach zrobiła olbrzymie postępy. Twarda walka o byt narodowy a jednocześnie wytężona walka o byt gospodarczy, wydobyła już dużo uśpionej energji z narodu, nauczyła go mierzyć się z rzeczywistością, liczyć się z faktami, patrzeć prawdzie w oczy, wykształciła niemały już realizm w sposobie myślenia. Przemiany polityczne w państwach, do których należeliśmy, wciągnęły społeczeństwo w życie polityczne: w ścieraniu się z zagadnieniami tego życia polityka przestawała być funkcją oderwaną, poezją, literaturą, zaczęto rozumieć jej związek z życiem. Udział w parlamentach pociągnął za sobą organizację społeczeństwa w stronnictwach politycznych.

Na tem tle kształciła się samoistna myśl polityczna, krytyczna ocena położenia narodu, krytycyzm w stosunku do haseł i programów, wytwarzała się zdolność do tworzenia planu działania i do zorganizowanego czynu.

W tych słowach maluję nie proces, który się zakończył, ale który odbywał się szybko, który, zależnie od warunków, w różnych częściach Polski różne zrobił postępy, który najdalej zaszedł w zaborze pruskim, gdy na przeciwnym krańcu Polski, w Krajach Zabranych, dopiero początkował.

Skutkiem postępów tego procesu naród polski coraz zdatniejszym się stawał do nowoczesnego życia, do pracy, której to życie wymaga, i do walki o własne dobro, którą ono narzuca. W polityce polskiej coraz bardziej zacieśniało się pole dla fantazji, dla pomysłów jednostek i grup, dla narzucanych z zewnątrz obcych dążeń — polityka musiała coraz więcej stawać się wyrazem instynktu samozachowawczego narodu.

W tragicznej chwili naszych niedawnych dziejów, kiedy z ust zawiedzionego polityka polskiego padły słowa: „dla Polaków można coś zrobić, ale z Polakami nigdy"! — rozpoczęły się głębokie i szybkie przemiany w ustroju społeczeństwa, które musiały doprowadzić do tego, że coś dobrego w Polsce można zrobić tylko z Polakami.

Wojna światowa zastała w Polsce ten proces w połowie drogi. Gdyby był on dalej zaszedł przed jej wybuchem, byliśmy w niej zdobyli się na więcej o wiele wysiłku, wykazali o wiele większą jego jedność, i wyszli z niej z o wiele lepszą Polską.

Temu, kto umiał wejrzeć dobrze w życie naszego narodu we wszystkich dzielnicach, kto rozumiał duszę społeczeństwa, głębokie przemiany w tej duszy nie mogły być obce. Musiał widzieć jak dawne pojęcia polityczne, dawne sposoby działania szybko bankrutują, jak bezwzględny opór to społeczeństwo zaczyna stawiać narzucanym mu hasłom i programom, gdy te nie godzą się z jego pojęciami, nie odpowiadają jego instynktowi samozachowawczemu.

Polska porozbiorowa znała dwa właściwie programy polityczne: jeden, program spisków, przygotowujących powstania, program walki zbrojnej przeciw Rosji przedewszystkiem, jako głównemu wrogowi Polski, ostoi reakcji w Europie; drugi, program rezygnacji, pogodzenia z państwami zaborczemi, zdobycia w ich granicach łatwiejszej egzystencji. I jeden i drugi był narzucony społeczeństwu. Pierwszy czerpał natchnienia, zachętę, wskazówki w tajnych organizacjach międzynarodowych; drugi zdawał się wytworem rodzimym, wytworeni pewnych, nielicznych grup naszego społeczeństwa, coraz więcej wszakże danych przemawia za tem, że i on brał natchnienia z zewnątrz.

Pierwszy zbankrutował już w zeszłem stuleciu. Reakcja przeciw niemu wytworzyła na razie pomyślne warunki dla drugiego, dla programu t. zw. ugodowców, który zaczął święcić tryumfy w zaborze austrjackim, a potem i w rosyjskim. W początku wszakże obecnego stulecia i ten drugi już był bankrutem. Zaczęła się krystalizować myśl nowa, torującą sobie drogi z trudem, w walce z dawnemi pojęciami, w zmaganiu się z rozbiciem społeczeństwa przez surowe dążenia klasowe.

Początek stulecia miał wszystkie znamiona okresu przejściowego, w którym myśl twórcza, myśl przyszłości stopniowo wyłania się z chaosu, ale w którym dla umiejących patrzeć przyszłość zarysowuje się już wyraźnie.

(C. d. n.) **Roman Dmowski.**

ROBERT PERUTZ 6)

Santo Domingo.

(Ciąg dalszy.)

III.

Dziwnego doznawałem wzruszenia, kiedy pewnego kwietniowego poranku stojąc na pokładzie okrętu, ujrzałem zdaleka majaczące się przedemną stare mury stolicy dominikańskiej. „La ciudad Primada", „Pierwsze miasto" zbudowane na ziemi amerykańskiej! Ów kamień węgielny Nowego Świata, owa pierwsza forteca i ostoja konkwistatorów, z której wyruszali w podróż za dalszymi odkryciami! Miasto, które dziś jest jednym wielkim pomnikiem starej kultury hiszpańskiej i nieprawdopodobnego bohaterstwa pierwszych konkwistatorów, bohaterstwa, wobec którego blednieją czyny największych rycerzy wszystkich wojen, które zna historja!

Cóż bowiem może dorównać odwadze tych zatraceńców jadących szereg miesięcy na starych żaglowcach wśród strasznego piekła upałów zwrotnika, w oczekiwaniu śmierci z głodu, pragnienia, burzy morskiej lub walk z dzikiemi plemionami skoro przeznaczenie dozwoli im wylądować?! Jechali w czasach, kiedy mięso konserwowano jedynie w soli potęgującej i tak już nieznośne pragnienie, które gaszono stęchłą wodą, stojącą miesiącami całymi w blaszanych kadziach, kiedy nieznajomość geografji i fizyki, a zatomiast znajomość najdziwaczniejszych, straszliwych zabobonów, tłómaczyła każde nieznane zjawisko atmosferyczne w sposób, który nawet tym nieznającym trwogi rycerzom podnosił włosy na głowie.

A przecież ci ludzie wiedzieli, że tylko nieprawdopodobne szczęście doprowadzi ich do upragnionego celu, wiedzieli, że tylko nieliczna garstka przepłynie „piekło, którem Bóg odgrodził naszą grzeszną ziemię od raju", gdyż takiem to mianem ochrzcili równik. Wiedzieli z jak straszliwemi przeciwnościami będą walczyli! A jednak nie wahali się, puszczali się w podróż choć tylu przed nimi ginęło bez śladu, jechali niesieni żądzą nie złota, jechali z gorącem pragnieniem szukania przygód. Wojna z Saracenami, wyprawy w nieznane dzikie kraje — wszystko im było jedno! Jechali nie wiedząc, jak wielkie, niezapomniane usługi położą dla przyszłych pokoleń, jakie nowe horyzonty otworzą przed starą Europą. A choć tylko niewielu z nich uzyskało nieśmiertelność, to i przed tymi bohaterami, którzy swemi ciałami pogrążonemi w wiecznej niepamięci na dnie oceanu lub poszarpanemi przez dzikie zwierzęta w amerykańskich dżunglach, utorowali drogę innym, winniśmy schylić czoła, pełni podziwu dla ich bezgranicznego męstwa i porywającej fantazji.

Któż byli ci ludzie, którzy po pierwszej wyprawie Kolumba masowo puszczali się w nieznane światy?

Twardzi jak stal hidalgowie, zahartowani w niezliczonych bojach, częstokroć nie znający zupełnie morza z zachwycającą lekkomyślnością, na jaką jedynie południowa rasa zdobyć się może, puszczali się w podróż z jedną myślą tylko: wrócić lub zginąć! Epoka „caballerias", romansów rycerskich choć już na wymarciu, ciągle jeszcze oddziaływała na umysły tych ludzi. Nic ich nie odstraszało: ani zgrozą przejmujące opowiadania towarzyszy, którym szczęśliwie udało się wrócić na rodzinny półwysep, o strasznych upałach zwrotnika, o orkanach morskich, o okrucieństwie dzikich plemion walczących z nieznanymi przybyszami wszelkimi najstraszniejszymi środkami na jakie tylko ich pierwotne umysły zdobyć się mogły, nie odstraszała ich obawa śmierci w falach oceanu na częstokroć starych, zmurszałych żaglowcach, nabytych za ostatnie pieniądze, ocalałe z przehulanych olbrzymich swych majątków, na tych żaglowcach, które częstokroć pierwszej groźniejszej burzy nie miały wytrzymać! Naodwrót, świadomość niebezpieczeństw, na które się narażali jeszcze więcej podsycała w nich wściekłą żądzę przygód z ich przedsięwzięciem związanych. Czyż przed oczami Boeklina, tworzącego swój tak głęboko odczuty obraz „Awanturnika", nie snuł się jeden z tych zatraceńców? A na iluż z nich czekała po powrocie cała zgraja wierzycieli, rzucających się chciwie na trochę złota wydartego ziemi, po przejściu najstraszliwszych mąk wśród głodu i pragnienia, wśród walk ustawicznych?

A w ślad za nimi puszczali się w podróż inni: mali urzędnicy, pisarze, drobni kupcy, wszyscy ci, którzy sprzykrzywszy sobie jednostajne, wśród trosk codziennego życia upływające im bytowanie, zamarzyli prędko zdobyć fortunę i żyć wreszcie pełną piersią posiadłszy złoto, a wraz z niem i dobrobyt. A choć tymi ludźmi tylko chęć złota kierowała, choć zapewne ze strachem i drżeniem wstępowali na pokład, to właśnie oni może położyli największe zasługi dla przyszłych pokoleń, stawszy się dobrymi kolonizatorami, wprowadzając stosunki handlowe między krajem, na który ich los rzucił, a rodzinnym półwyspem, wracając nieraz tylko po to do ojczyzny, by przewieźć do nowych swych siedzib pierwszą krowę, pierwszego konia, zwierzęta nieznane zupełnie w nowo odkrytym kraju, otaczając je troskliwą opieką, narażając się powtórnie na straszne męki podróży, byleby tylko odejmując sobie dosłownie od ust, przywieźć swych czworonogich towarzyszy bez szwanku i w całości do ziemi, która im odtąd miała być drugą ojczyzną. Hidalgowie z małymi bardzo wyjątkami wcale na kolonizatorów się nie nadawali. Opanowawszy skrawek jakiegoś lądu, puszczali się już niebawem w dalszą podróż, nie mogąc zagrzać długo miejsca i szukając nowych wrażeń nowych awantur. Nic też dziwnego, że po latach nie zyskawszy nic prócz sławy (często bardzo ciemnej) i ran, ginęli w zapomnieniu i nędzy, lub nękani procesami za gwałt, samowolę i niepodporządkowanie się woli rządu hiszpańskiego.

(C. d. n.).

Z BALETU.

„Chopiniada" i „Welon Pierrotki".

Pomysł „Chopiniady" jest tak karykaturalny, że bezwarunkowo niepodobna go poddawać jakiejkolwiek analizie estetycznej. Wobec tego przechodzimy do oceny następnego punktu programu t. j. „Welonu Pierrotki" dramatu choreograficznego Artura Schnitzlera z muzycznem opracowaniem Dohnanyi'ego.

Ernest Dohnany ur. w 1877 r. w Preszburgu, studjował u Forstnera, Thomana, Kösslera, wreszcie u d'Alberta.

Znakomity pianista i pedagog, wolał jednak poświęcić się całkowicie kompozycji i na tem polu Dohnanyi może się pochlubić pokaźnym dorobkiem artystycznym, dość wyliczyć: dwie symfonie, dwie uwertury, warjacje na fortepian z orkiestrą, dwa koncerty fortepianowe, dwa kwintety fortepianowe; dwie wiolonczelowe i dwie fortepianowe sonaty, trio i dwa kwartety smyczkowe, sonatę skrzypcową, szereg pieśni i utworów instrumentalnych, wreszcie dwie opery i omawiany właśnie balet „Welon Pierrotki". Jako kompozytor Dohnanyi nie stworzył nowej ery muzycznej, posiada jednak niepospolite zdolności, oparte na dużej wiedzy muzycznej, cechuje go silny temperament oraz nerw sceniczny, obok daru trafnego ilustrowania akcji scenicznej. Stąd muzyka jego zaleca się zwięzłością formy i potoczystością, zaś sposób wysławiania się muzycznego jest logiczny, obrazowy, realistyczny aż do pewnej bezwzględności.

Treść muzyczna „Welonu Pierrotki" interesuje nietyle linją melodyczną, ile dobrem tematycznem opracowaniem i ciekawie rozwiązywanemi pomysłami polifoniczno - harmonicznemi oraz instrumentacją i rytmiką. Kompozytor ten umiejętnie operuje akordami dysonansowemi, zręcznie łącząc je na podstawie nut wspólnych, zamiennych, opóźnień, nut przytrzymanych i dzięki pomysłowo poruszającej się rytmice, otrzymuje on poważne artystyczne rezultaty, zwłaszcza, gdy powyższe czynniki uzmysłowione są za pomocą barwnej instrumentacji. Dość wspomnieć tu dnie intermezzo między drugim a trzecim obrazem i bezwarunkowo bardzo udane końcowe sceny dramatu. Dodam iż libretto „Welonu Pierrotki" opracowane przez A. Schnitzlera zaleca się dobrą budową i pomysłowością, mimo iż temat nie jest nowy, choć — zawsze aktualny.

W wykonaniu tego dzieła wzięli udział: p. Serafina Biczówna, która bardzo korzystne wrażenie wywarła w roli Pierrotki, wyglądając efektownie, dobrze grając i tańcząc z dużym wdziękiem. Pp. Jaworska i Kruszelnicka zręcznie wywiązały się ze swego zadania. Panu Faliszewskiemu należą się słowa uznania za bardzo staranne wyreżyserowanie sztuki, oraz odegranie tragicznej i trudnej roli Pierrota. P. Cesarski zaprezentował się jako zręczny tancerz, gra jego jednak nie miała głębszego dramatycznego wyrazu. W drobnych rolach wystąpili z powodzeniem: pp. Morawski, Patkowski i Niedzielski.

Muzyczną stronę „Welonu Pierrotki" jak zawsze starannie i ze smakiem artystycznym przygotował kapelmistrz p. Milan Zuna.

Na pochwałę zgromadzonej publiczności zaznaczyć należy, iż o ile życzliwie oklaskiwała „Welon Pierrotki" o tyle niefortunny pomysł „Chopiniady" spotkał się z oziębłem przyjęciem.

Witold Friemann.

Kapelusze damskie
ostatniej kreacji i pełne szyku
w składnicach
RUDOLFA NEUWELTA
pl. Marjacki 8,
ul. Kaźmierzowska 25,
ul. Gródecka 72,
n5627 ul. Krakowska 25.

O naszej drożyźnie.

Można istotnie w ten sposób się wyrazić: „nasza drożyzna" zamiast pisać o „drożyźnie u nas", gdyż ten objaw na naszym gruncie wykazuje pewne swoiste cechy, pewne odrębności, wymagające specjalnych środków leczenia. Drożyzna zasadniczo nie jest objawem złym ani dobrym, zależy od warunków czasu i miejsca. Drożyzna może być wyrazem pomyślności gospodarczej, gdy np. wskutek wysokiej konjunktury rośnie zapotrzebowanie na surowce i fabrykaty, przyczem również drożeje i robocizna. Niestety takiej drożyzny nie mamy w tej chwili: ceny rosną chociaż jest zastój gospodarczy. Drożyzna może być dalej objawem zupełnie naturalnym, gdy np. jakiś kraj, mając słabą walutę, przechodzi do mocnej i dostosowuje swoje ceny do cen światowych. U nas to zrównanie się z cenami światowemi prawie we wszystkich dziedzinach przemysłu nastąpiło już przed wprowadzeniem nowej waluty: w tej chwili raczej ceny światowe grają rolę hamulca w stosunku do cen na naszym rynku, gdyż nie tyle eksport podnosi ceny, ile import je obniża. Tak więc mamy u siebie drożyznę, ale w złym gatunku, drożyznę bardzo niepokojącą.

Ceny wzrastają, chociaż złoty utrzymuje się w swoim kursie. Złoty na rynkach zagranicznych ma stałą wartość, a na rynku wewnętrznym maleje jego siła nabywcza. Ta dysproporcja jest ogromnie niebezpieczna. Oczywiście można ją usunąć tylko przez stabilizację wewnętrznej siły nabywczej złotego.

Wzrost cen wewnętrznych oznacza wzrost importu a ograniczenie eksportu, czyli pogarszanie się naszego bilansu handlowego. A la longue taki stan utrzymać się nie da, gdyż stała zniżka siły nabywczej waluty wewnątrz kraju musiałaby pociągnąć za sobą smutne konsekwencje dla kursu zewnętrznego naszego złotego. Równocześnie nasz budżet, o ile chodzi o dochody, jest oparty na złotym, podatki są wymierzane i płacone w złotych, a tymczasem wydatki muszą uwzględniać wzrost cen. Gdyby więc nadal drożyzna u nas miała się podnosić, to w takim razie zjawi się rychlej czy później, widmo deficytu. Drożyzna jest niebezpieczeństwem ekonomicznem, gdyż tamuje produkcję i utrudnia zbyt krajowych produktów; jest niebezpieczeństwem finansowem, gdyż może wstrząsnąć kursem złotego i równowagą budżetu; jest wreszcie niebezpieczeństwem społecznem, gdyż powiększa bezrobocie, pogarsza los warstw, żyjących z pracy, budzi powszechne niezadowolenie, atmosferę niepokoju i niewiary w przyszłość. Chyba to dość powodów, by zająć się z całą energją tym objawem, by podjąć naprawdę skuteczną i gruntowną walkę z drożyzną.

Oczywiście, nie wszędzie nastąpił równomierny wzrost cen, nie wszystko równie szybko drożeje. W paru słowach w ten sposób można scharakteryzować interesujący nas stan rzeczy: 1) ceny produktów rolnych, które do niedawna były niżej poziomu światowego, obecnie, skutkiem nieurodzaju, nie odbiegają daleko od niego; 2) produkty górnictwa i przemysłu, o ile chodzi o ich ceny hurtowe, utrzymują się mniej więcej na poziomie światowym; 3) największy wzrost wykazują ceny detaliczne, koszty pośrednictwa i różnych innych usług; 4) w zakresie płac panuje wielka nierównomierność, przeważnie jednak płace są niskie, gdy się uwzględni wzrost kosztów utrzymania; 5) wreszcie najdroższym jest kapitał, procent w stosunkach kredytowych dochodzi do wprost zawrotnej wysokości.

Chcąc zwalczyć drożyznę, trzeba poznać jej przyczyny. Nie należy uparcie szukać jednej tylko przyczyny, a tymczasem jest wielu takich, którzy ten sport uprawiają. Jedni chcą usunąć drożyznę przez taryfy maksymalne, przez państwową walkę z lichwą. Inni widzą lekarstwo w otworzeniu na oścież bram dla towarów zagranicznych. Inni znowu jedyne lekarstwo upatrują w kredycie zagranicznym. Zjawisko drożyzny jest zbyt skomplikowane, by można je zwalczyć jedną tylko bronią. O ile drożyźnie nie wyda się walki na wszystkich terenach, o ile nie uda się dotrzeć do jej źródeł, to jest mało szans powodzenia.

Trzeba uprzytomnić sobie rzecz zasadniczą: nasza drożyzna jest przedewszystkiem wyrazem niedoboru produkcji. Wytwarzamy za mało, wytwarzamy, a zwłaszcza pośredniczymy za drogo, produkujemy często za licho, byśmy mogli zdobyć rynki zagraniczne. Za drożyznę wszyscy są odpowiedzialni i wszyscy muszą współdziałać w jej usunięciu. Winien jest robotnik, a raczej ci, którzy nim kierują, o ile ten robotnik pracuje za mało, o ile system płac nie sprzyja intensywności pracy. Winien jest przedsiębiorca, o ile zbyt wiele chce zarobić, o ile nie może postawić wyżej swojego przedsiębiorstwa, a nie stara się osiągnąć zwiększenia zysków przez powiększenie produkcji i bardziej oszczędną administrację. Winien jest pośrednik, tak w zakresie handlu towarami, jak i pośrednik kredytowy, gdy całą energję obraca ku podtrzymaniu ceny swoich usług na wysokim poziomie, a nie usiłuje pozyskać klijentów przez współzawodnictwo z innymi. Zresztą sam fakt nadmiaru pośrednictwa ma tutaj decydujące znaczenie. Winien jest dalej konsument, ta nieszczęśliwa ofiara drożyzny, gdy lekceważy pieniądz, gdy bez wahania płaci każdą cenę, nie umiejąc ograniczyć swoich zakupów i swojej skali życiowej. Nie wszyscy konsumenci mogą oszczędzać, ale są i tacy, a ci bardzo są winni, gdy gonią za zbytkiem, zamiast tak intratnie lokować swoje kapitały. A gdy się już tak wszystkich obwinia, to można dodać: winien jest i rząd, gdy nie występuje z inicjatywą ustawodawczą, by usunąć przeszkody, stojące na drodze zwiększenia wydajności pracy, gdy toleruje tak wysokie obciążenie kosztów produkcji, jakie wywołuje dzisiejsza organizacja kas chorych, nie przynosząca zresztą wielkiego pożytku robotnikom, gdy system fiskalny w niektórych swoich działach, jak np. przy dzisiejszym systemie podatku od obrotu sprzyja podnoszeniu cen — w tych wszystkich wypadkach także i rząd jest winien.

Nie chodzi tu o rekryminację, o walkę polityczną. Chodzi tu o pozytywne zabiegi. Oczywiście dzisiejszy niepomyślny stan jest wywołany w części także i przez żywiołowe okoliczności, za które nikogo nie można czynić odpowiedzialnym. Mamy w tym roku wielki nieurodzaj. Nie jest on równie wielkim we wszystkich dzielnicach Polski, ale w każdym razie jest o wiele gorzej, niż w roku przeszłym. Że ten nieurodzaj jest także i w innych krajach europejskich, to nie jest pociechą, a raczej pogarsza nasze położenie. Ten nieurodzaj wywołała sroga zima, słotne lato, wreszcie ta własna niemiarka — za to wszystko ani rząd, ani społeczeństwo nie ponosi odpowiedzialności. Również do pewnych granic brak kapitału, ogromny brak kredytu jest wywołany długim poprzednim okresem inflacyjnym; że zaś nie płyną do nas dość szybko obce kapitały, to nie tylko my jesteśmy winni, lecz sam fakt, że sąsiadujemy z Rosją bolszewicką, co nie jest najlepszą reklamą na targach pieniężnych świata.

Są więc i takie czynniki, wpływające na drożyznę, które nie tkwią w naszych rękach, za które nie możemy ponosić odpowiedzialności. Ale te czynniki nie mają rozstrzygającego znaczenia. Losy drożyzny są w naszych rękach. Nie można traktować tego zjawiska z jakiemś fatalizmem i czekać biernie, aż nadejdą lepsze czasy. Oczywiście nie znajdzie się jakiegoś cudownego lekarstwa, jakiejś różdżki czarodziejskiej, za której dotknięciem odrazu zniknie drożyzna i zakwitnie produkcja. Przełamanie drożyzny wymaga nie tylko zarządzeń ustawodawczych i administracyjnych, lecz także i pewnego przeobrażenia psychicznego całego społeczeństwa. Drożyzna ma także i swoje moralne źródła w szerokiem tego wyrazu znaczeniu. Wymaga — jeszcze raz z całym naciskiem to trzeba podkreślić — stosowania różnych środków, zarówno walki bezpośredniej, a także i usunięcia pośrednich, nawet dość ukrytych jej przyczyn.

Co ma robić przedsiębiorca, pośrednik, robotnik, konsument, jaka jest rola rządu w tem, by zatamować drożyznę i wzmódz produkcję — nad tem warto się zastanowić, gdyż nie mamy dzisiaj piękniejszego zadania i większej troski.

Dr. Roman Rybarski.

GŁOSY PUBLICZNE.

Czynów potrzeba, nie słów!

W artykule „Czy zatarg" Słowo Polskie (nr. 287 z 20 października br.) słusznie wyraziło obawę, jaką budzi artykuł „Rzeczypospolitej" w nr. 274 z 8/10 pt. „Uposażenie profesorów i nauczycieli". Jest on wyrazem pewnych sfer, które prowadzą nagonkę (echa jej słyszy się nieraz w rozmowach) przeciw funkcjonarjuszom państwowym, rzekomo dobrze sytuowanym już przez to samo, że mają zapewnioną emeryturę, na którą przecież skarb państwa ściąga odpowiednie kwoty z uposażenia, i stałą płacę.

Zapomina się jednak o tem, że płaca ta w niektórych kategorjach odpowiada mniej więcej połowie uposażenia, jakie pobierali urzędnicy w b. monarchji naddunajskiej, gdzie przecież uposażenie funkcjonarjuszów państw. było niedostateczne tak, że mówiono o błyszczącej nędzy urzędniczej. Urzędnik z akademickiem wykształceniem pobierał wówczas po 15 latach pracy około 480 K., obecnie około 320 zł., przyczem siła kupna złotego jest znacznie niższa od wartości korony przedwoj.

To też szerokie warstwy urzędnicze muszą obecnie wyrzec się rozrywek kulturalnych i ograniczać jak najbardziej zakupno niezbędnych artykułów. Bytowanie w takich warunkach, stałoby się wnet nieznośne; wydatność pracy musiałaby zmaleć, i ucierpieć wskutek tego sprawność machiny państwowej.

Powodów do niezadowolenia jest wiele. Mechaniczne stosowanie ustawy uposażeniowej spowodowało różne nonsensy. Często urzędnicy z akademickiem wykształceniem są pokrzywdzeni w stosunku do tych, którzy wyższych studjów nie posiadają. Regulacja płac, którą Ministerstwo skarbu zamierza przeprowadzić od 1. 1. 1925, powinna te błędy usunąć. W tem jednak nasuwają się wielkie trudności, gdyż wielu z „domowem wykształceniem" pozostawało dygnitarzami wpływowymi. Uczucie pokrzywdzenia budzą też t. zw. zwrotne zaliczki bezprocentowe, udzielane funkcjonarjuszom państwowym w wysokości 1 lub 2 mies. płacy w razie choroby itp. wypadków w rodzinie. Zaliczki te spłacalne są w 12 ratach mies. Dla zwaloryzowania zaliczek i dla zabezpieczenia skarbu państwa przed stratą w okresie dewaluacji, wydano w lutym br. rozporządzenie, że nowe zaliczki będą obliczane i spłacane w punktach. Jakkolwiek to rozporządzenie stało się zbędnem po wprowadzeniu nowej waluty, stosuje się je dalej mechanicznie nawet wobec zaliczek, wypłaconych w złotych. Tak np. w czerwcu urzędnik VII. stopnia otrzymał zaliczkę 600 zł. Zamiast 12 rat po 50 zł., co byłoby rzeczą słuszną i prostą, skarb ściąga raty po 141 punktów. Ze wzrostem drożyzny i mnożnej uposażeniowej powiększa się rata, która w obecnym miesiącu przy mnożnej 0.38 wynosiła 53 zł. 58 gr. Urzędnik więc płaci duży procent, który zwiększać się będzie w miarę wzrastania kosztów utrzymania i podwyższania mnożnej. Ministerstwo skarbu powinno więc zmienić ustawę z lutego, krzywdzącą urzędników, którzy pobrali przecież zaliczki bezprocentowe.

Urzędnicy okazali patrjotyzm nietylko przy podpisywaniu akcji Banku Polskiego, ale jeszcze większy w r. 1919 i 1920, gdy oszczędności, nieraz całego życia, w kwocie kilku lub kilkunastu tysięcy Mkp., za które wówczas można było wiele kupić, składali na pożyczkę „Odrodzenia" lub premjową. A dziś otrzymują za to pożyczkę konwersyjną w wysokości 1 zł. za 100 Mkp. przy pożyczce „Odrodzenia" a 2 zł. za 500 Mk. przy premjówkach. Lecz ofiarę na ołta-

rzu Ojczyzny, składały wówczas szerokie, przeważnie biedniejsze sfery społeczeństwa, radującego się z odzyskanej wolności, w przekonaniu, że utrwalą jej niepodległy byt. Nie przeczuwały, że nieopatrzna gospodarka skarbowa zniszczy owoce ich ofiarności. To też rzesza urzędników oczekuje, że pan Minister skarbu nie ograniczy się do zaznaczania jej patrjotyzmu i stwierdzania ciężkiego położenia materjalnego, lecz przejdzie wkrótce do czynów mających ulżyć ciężkiej doli pracowników państwowych.

Wielki wiec emerytów kolejowych w Stryju.

Stryj, w październiku.

Ruchliwy zarząd tutejszego Koła emerytów, zwołał na dzień 7 października br. wielki wiec emerytów, tych nieszczęśliwych istot, które melitościwie smagane przez koleje obecnych stosunków materjalnych i gospodarczych, z dziwnem niezrozumieniem krzywdząco traktowane przez ustawy państwowe, pędzą żywot, darmo prosząc i żebrząc o... należne im prawa.

W sali Czytelni kolejowej zebrało się przeszło 500 osób interesowanych nadto przybyli zawezwani delegaci związków emerytalnych ze Lwowa, Przemyśla, Stanisławowa i innych miast naszej dzielnicy. W wiecu wzięli udział posłowie Jedności Narodowej pp. Dunin z okręgu stryjskiego i Zagajewski ze Stanisławowa.

Główny referat wygłosił prezes centralnego Związku emerytów p. Neuhoff, który przedstawił położenie emerytów małopolskich. Wywody referenta dopełnił delegat związku lwowskiego p. Bartel. Po niektorych krótszych przemówieniach, z których wyraźnie się odczuwano głęboki żal za chłód, głód i nędzę, której ofiarą stał się liczny bo 80.000 w samej Małopolsce liczący zastęp starców, wdów i kalek, wygłosili przemówienia posłowie Dunin i Zagajewski. Stwierdzili oni na wstępie, że nie jest rzeczą właściwą, skoro ze sprawy emerytalnej robi się sprawę polityczną, gdy: tymczasem kwestja emerytów jest sprawą daleko poważniejszą, daleko ogólniejszą, sprawą honoru państwa. Należy ją tedy traktować bez haseł demagogji, która największe szkody może przynieść sprawie emerytalnej i ujmując rzecz konkretnie oświadczyli, w jakim kierunku sprawa może być ustawowo naprawioną. Obecna sesja sejmowa powinna przeprowadzić nowelizację ustawy emerytalnej, a specjalnie winni posłowie zająć energiczne stanowisko wobec władz wykonawczych za niewykonywanie ustawy emerytalnej, lub jej niewłaściwe komentarze. Obaj posłowie przyobiecali pozostać w ścisłym i stałym kontakcie z wyborcami-emerytami w Stryju i na klubach poselskich dać inicjatywę w kierunku ustawowego naprawienia krzywdzącego stanu obecnego sprawy emerytalnej. Po wyczerpaniu dyskusji uchwalono jednogłośnie następujące rezolucje:

Małopolscy emeryci kolejowi i państwowi, wdowy i sieroty po nich, inwalidzi zebrani na wielkim wiecu w Stryju, dnia 7 października domagają się:

1. Ścisłego, duchowi intencji ustawy z dnia 11 grudnia 1923 odpowiadającego wykonania tej ustawy, gdyż obecnie Rząd, względnie jego organa, wykonując tę ustawę, interpretują ją stale na niekorzyść emerytów,

2. znowelizowania ustawy emer. z 11 października 1923 w kierunku:

a) ażeby zostały z niej usunięte postanowienia wyjątkowe, co do emerytów państw zaborczych a obchodzące właściwie emerytów - obywateli zamieszkałych w Małopolsce,

b) ustalenia najniższej granicy emerytur dla emerytów, wdów i sierót i inwalidów w wysokości 100 zł. miesięcznie,

c) słusznego i sprawiedliwego zaszeregowania emerytów b. państw zaborczych i emerytów polskich niezaszeregowanych do rang i stopni odpowiadających rangom i stopniom funkcjonarjuszy polskich wedle ustawy uposażeniowej,

d) rozciągnięcia pomocy lekarskiej na wszystkich emerytów a nie tylko spensjonowanych po 1 października 1923,

e) wypłacenia różnicy do 75 proc. od 1 października 1923 a nie od 1 września 1924, jak ostatnio uchwaliła Rada Ministrów,

f) rozdzielenia likwidatury emerytalnej krakowskiej Dyr. kol. na Dyr. macierzyste,

g) zniesienia płacenia 3 proc. względnie 5 proc. na emeryturę, którą to opłatę niesłusznie wstawiono do ustawy emerytalnej.

Wiec emerytów stryjskich wywarł wielkie wrażenie na posłach i na obecnych na sali gościach, którzy wynieśli przekonanie, że ten stan dłużej tolerowanym być nie może i musi być w krótkim czasie usuniętym.

Podnieść przytem należy zasługi jakie położył około organizacji emerytów prezes Związku stryjskiego p. Józef Fichtel, który kieruje inicjatywą nietylko miejscowego Koła emerytów, ale oddziaływa również na pracę Związku Centralnego, co się objawiło niedawno w angażowaniu deputacji emerytów do Pana Prezydenta Rzpltej podczas jego gościny we Lwowie.

Nowe Zakopane.

Plan regulacyjny. — Kanalizacja. — Granice okręgu ochrony sanitarnej.

Zakopane w październiku.

Dzień 16-ty października roku 1924 będzie — bez przesady — datą historyczną w rozwoju Zakopanego, jeśli ma stać się największą w kraju stacją turystyczno - sportową i nowoczesnem uzdrowiskiem.

Oto na posiedzeniu Tymczasowej Komisji Uzdrowiskowej, odbytem wieczorem tego dnia, przyjęto jednogłośnie plan rozbudowy (regulacyjny) Zakopanego, sporządzony przez architekta p. Karola Stryjeńskiego Dzieło rozpoczęte przed trzema laty, będzie dokonane niebawem po ostatecznem zatwierdzeniu planu przez Ministerstwo Robót Publicznych, które rozpatrzy przedtem ewentualne sprzeciwy interesowanych w imię — oczywiście — przedewszystkiem dobra publicznego.

Dla pamięci potomnych, którzy lepiej niż współcześni, zrozumieją doniosłość tego dzieła podajemy imiona i nazwiska biorących udział w tem najważniejszem bodaj posiedzeniu T. K. U. i tego przebieg.

Przewodniczył: dr. Józef Diehl. Obecni: Członkowie TKU: dr. Tadeusz Gabryszewski, Jan Kowalski, dr. Karol Morawski, Jan Pęksa, Stanisław Roj i Wojciech Roj (nie brali udziału w posiedzeniu z powodu wyjazdu z Zakopanego pp. Edmund Brzeziński i poseł Medard Kozłowski); przedstawiciele Okręgowej Dyrekcji Robót Publ. w Krakowie: pp. dyrektor Dudek, inż. Piotrowski, inż. Przybylski; starosta nowotarski p. Strzelbicki i lekarz powiatowy p. dr Wareda; autor planu p. architekt Stryjeński i znawca techniczny TKU p. architekt Eugenjusz Wesołowski.

Dr. Diehl zagajając posiedzenie, zaznacza, że tylko dzięki opiece państwa polskiego, pomocy urzędów, centralnych i wojewódzkich, Zakopane otrzyma w czasie stosunkowo krótkim plan regulacyjny, który położy kres dzikiemu rozrostowi, umożliwi mu rozwój świadomy i celowy, to też na ręce p. dyr. Dudka, wypróbowanego przyjaciela uzdrowisk, składa podziękowanie rządowi.

P. arch. Stryjeński rozpoczął obrady odczytaniem opisu technicznego i objaśnieniem planu, poczem odbyła się dyskusja z udziałem pp. Pęksy, obu Rojów, dyr. Dudka, inż. Piotrowskiego, arch. Wesołowskiego i przewodniczącego, na którego wniosek uchwalono jednogłośnie przyjąć przedłożony plan regulacyjny i wdrożyć dalsze, przepisane ustawami postępowanie.

Zarówno wysoki poziom rzeczowej, spokojnej dyskusji, jak i fakt, że uchwałę w sprawie tak trudnej i drażliwej powzięto jednogłośnie — jest zdarzeniem doniosłem i radosnem a przynosi zaszczyt obecnej Komisji Klimatycznej, która acz tymczasowa, kładzie uchwałą tą trwałe podwaliny lepszej przyszłości nowego Zakopanego.

Po uchwale w sprawie sposobu podania aprobowanego planu do wiadomości interesowanych dr. Diehl złożył podziękowanie p. architekcie Stryjeńskiemu za dzieło, które będzie pomnikiem jego miłości Tatr, talentu i wiedzy.

Z kolei TKU po wysłuchaniu referatów p. dyr. Dudka i inż. Przybylskiego postanowiła z wiosną roku przyszłego przystąpić do wstępnych prac kanalizacyjnych według dawnego planu inż Chudoby, wydobytego obecnie z zapomnienia.

Równocześnie z tem historycznem posiedzeniem w „Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej" (Nr. 89) pojawiło się następujące rozporządzenie p. Ministra Spraw Wewnętrznych o ustaleniu granic okręgu ochrony sanitarnej Zakopanego:

Granice okręgu ochrony sanitarnej w Zakopanem ustala się, jak następuje: od północy: poczynając od krzyża na Gubałówce (1123 m.) biegnie granica okręgu ochrony sanitarnej grzbietem Gubałówki do lasu ponad Furmanówką, stąd nieco poniżej grzbietu granicą katastr. gmin Zakopane Zubusche ku wschodowi. Ponad źródliskiem małego potoczku, otoczonego pasem drzew granica zwraca się w dół tym potoczkiem i schodzi do potoku Zakopianka, przecina go oraz szosę, wiodącą do Poronina między osiedlami Sperkówką i Bachledówką, wychodzi na grzbiet wzniesienia poza linją kolejową (wzniesienie to jest przedłużeniem Bachledzkiego Wierchu) i zniża się po za tem wzniesieniem ku Bachledzkiemu potokowi.

Potokiem tym biegnie granica około 300 m. ku południowi, poczem skręca ku wschodowi i biegnie linją prostą (obok kapliczki w polu przez grunta Olczy do zlewiska potoku Olczyskiego z potoczkiem do Pardołówki (kota 822 mtr.). Przecinając tu drogę Bystro-Poronin, biegnie granica potokiem Olczyskiem do Osiedla Huciska, pozostawiając całą Pardołówkę i górne osiedla Olczy w obrębie, zaś większa część wsi Olczy — poza obrębem okręgu ochrony sanitarnej.

Od Hucisk granica opuszcza potok Olczyski i biegnie ku południo-wschodowi w pobliżu polany Zajączyniec, mniej więcej grzbietem wzniesienia (przez kotę 995 m.) ku Toporowej Cyrhli. Nie przecinając szosy ku Morskiemu Oku, zwraca się granica na Cyrhli Toporowej ku wschodowi i biegnie odtąd wzdłuż szosy do Morskiego Oka w odległości 200 m. od tejże (licząc ku północy), tak, że cała przestrzeń na południe i zachód od tej szosy oraz pas szerokości przynajmniej 200 m. na północ i wschód od niej pozostają w obrębie okręgu ochrony sanitarnej.

Tak przebiega granica przez Capowski Las i lasy ku Zasadniej (obejmując ją w obręb okręgu ochrony sanitarnej) dalej na grzbiet Hurkotnego i wreszcie na Łysą Polanę (obejmując cały obszar tej polany).

Od wschodu: od Łysej Polany schodzi granica do potoku Białki (stanowiącego tu tymczasową granicę polsko - czechosłowacką) i biegnie nim ku południowi, przecinając most graniczny na Łysej Polanie, dalej poniżej Roztoki i Wodospadów Mickiewicza, aż do zlewiska potoków: Białej Wody i Rybiego Potoku. Stąd granica wznosi się granicą Żabiego i biegnie wzdłuż tymczasowej granicy polsko - czechosłowackiej przez koty: 1583, 1753, 1833, 2035, 2101, 2252, 2438, 2371 do szczytu Rysów (2503 m.). Cały przebieg granicy tej od wschodu jest zgodny z dawną granicą galicyjsko - węgierską w tej stronie Tatr.

Od południa: biegnie granica okręgu ochrony sanitarnej, zgodnie z granicą państwową polsko - czechosłowacką głównym grzbietem Tatr przez szczyty Tatr Wysokich i Zachodnich do Wołowca (2065 m.).

Od zachodu: granica ciągnie się dalej granicą państwa do punktu, gdzie tworzy się kąt ostry przy polanie Mołkówka. Od wierzchołka tego kąta (1020) wzdłuż południowego brzegu Mołkówki dochodzi do potoku Siwa Woda, potokiem tym i wzdłuż jego rozgałęzień, najdalej na południowschód wysuniętych dochodzi do polany Roztoki, przecina ujście Kirowej Wody i schodzi na drogę, biegnącą do Myszkówki, początkowo w kierunku północno - wschodnim, później ku północnemu zachodowi na grzbiet Gubałówki.

Od północy zamknięcie: tą samą drogą, skręcającą ku wschodowi, biegnie granica okręgu ochrony sanitarnej wzniesieniem Gubałowskiem na północ od Palenicy, a na południe od Butorowa (kota 1112), następnie tą samą drogą aż do krzyża na Gubałówce (1123), gdzie łączy się z opisaną wyżej częścią granicy.

B. K.

Organizacja oszczędności.

Wprowadzenie nowej stałej waluty powala nam na trwałych podstawach oprzeć dalszą organizację naszego życia gospodarczego, usuwa z niego moment zmienności i niepewności, a w miejsce przypadkowej i prawie przymusowej spekulacji wprowadza uczciwą i zdrową kalkulację kupiecką.

Ta gruntowna zmiana warunków naszego rozwoju gospodarczego wywołać musiała i wywołała poważne przesilenie, którego jednym z najdotkliwszych objawów jest brak i drożyzna pieniądza.

I dlatego uzdrowienie stosunków kredytowych przez przypływ kapitału, odpowiadającego zdrowemu zapotrzebowaniu społeczeństwa, jest jednym z zasadniczych warunków przezwyciężenia obecnej trudnej sytuacji.

Najprostszem rozwiązaniem tego zagadnienia byłby dopływ obcych kapitałów z zagranicy. Wiemy jednak z doświadczenia że nie jest to rzeczą łatwą do osiągnięcia i że tem prędzej kapitał ten przyjdzie, im mniej go będziemy potrzebowali.

Zdrowy instynkt, który doprowadził do przeprowadzenia reformy walutowej własnymi siłami, nakazuje nam i w obecnej sytuacji przedewszystkiem szukać środków zaradczych i oparcia w nas samych, w odpowiedniej organizacji naszego obrotu pieniężnego i uruchomienia na cele kredytu możliwie największej ilości kapitału polskiego.

A w tym kierunku pierwszorzędne usługi oddać nam może i powinna odpowiednio przeprowadzona organizacja oszczędności i jej propaganda, którą zainteresować należy całe społeczeństwo.

Z największym pod względem społecznym rezultatem mogą i powinny zająć się tą sprawą nasze samorządy przez tworzenie miejskich i powiatowych kas oszczędności.

Instytucje te bowiem, nie obliczone na zysk, a oparte o daną gminę czy powiat, mogą stać się bardzo doniosłym czynnikiem nietylko przez propagandę oszczędnościową i gromadzenie drobnych wkładek oszczędnościowych, ale przez tworzenie z nich twórczych gospodarczo kapitałów, przez stworzenie nowych źródeł taniego i zdrowego kredytu dla żywiołu drobnomieszczańskiego i rolników po naszych miastach i miasteczkach.

Komunalne Kasy Oszczędności posiada Małopolska i Poznańskie. Na obszarze Królestwa polskiego istnieje ich zaledwie kilka, powstałych w ostatnich kilku miesiącach.

Dla zilustrowania, czem mogłyby stać się u nas Kasy Oszczędności, przytoczę kilka cyfr, odnoszących się do ich działalności w b. Austrji i w Małopolsce.

Na obszarze b. Austrji istniało 684 Kas z czego 567 miejskich, 46 powiatowych i 71 założonych przez prywatne towarzystwa „przyjaciół ludzkości". Jedna Kasa przypadała zatem przeciętnie na 439 km. kw. i 40.000 mieszkańców.

Na 1000 mieszkańców przypadało w całej Austrji 101 książeczek wkładkowych, w Austrji górnej 340, w Czechach 218.

W r. 1912 ogólna suma oszczędności, zgromadzonych w wszystkich Kasach oszcz. b. Austrji wynosiła 7 miljardów koron, z czego 4 miljardy zostały ulokowane w długoterminowych pożyczkach hipotecznych, 1,6 miljarda w papierach wartościowych, 400,000.000 K. w pożyczkach komunalnych dla gmin i powiatów, a przeszło miljard w pożyczkach wekslowych. Jak widać z tego, były Kasy poważnem źródłem kredytu i jednym z największych odbiorców papierów wartościowych lokacyjnych.

W Małopolsce istniało i przetrwało do dziś 25 Kas miejskich, 28 powiatowych i 2 prywatne, czyli 1 kasa na 1427 km. kw. i 148.000 ludn. Na 1000 mieszkańców wypadało zaledwie 41 książeczek. Kapitał wkładkowy dochodził do 400 miljonów koron. Na tę poważną sumę kapitałów, które w życiu Małopolski dużą odegrały rolę, składały się wyłącznie drobne oszczędności, które bez odpowiedniej propagandy oszczędnościowej leżałyby bezużytecznie w skrzyniach i biurkach.

Według bowiem bardzo szczegółowo prowadzonej statystyki wynosiły:

wkładki niżej 100 K. 38%: od 100 do 200 K 15.5%, od 200 do 1000 K. 24.5%, od 1000 do 2000 K. 9,24%, od 2000 do 4000 K. 6.25%, ponad 4000 K. 5,53% całego kapitału.

Na 1 książeczkę wypadało przeciętnie 975 K., na 1 mieszkańca 40 K.

Z zysków administracyjnych wydały Małopolskie Kasy w r. 1912 na cele dobroczynne przeszło 400.000 K.

Tych kilka cyfr może nam uzmysłowić, że komunalne Kasy oszczędności mogą się poważnie przyczynić do uzdrowienia naszych stosunków gospodarczych 1) bezpośrednio przez:

a) krzewienie i propagowanie zasady oszczędności w najszerszych warstwach społeczeństwa;

b) tworzenie z drobnych wkładek twórczych kapitałów, które w formie kredytu oddane do dyspozycji społeczeństwu, mogą stać się środkiem umocnienia mieszczaństwa polskiego i drobnego rolnictwa i regulatorem stosunków kredytowych w ośrodkach prowincjonalnych i poważnym czynnikiem ich uzdrowienia;

a pośrednio wpłynąć dodatnio na nasze położenie przez:

a) stworzenie poważnego odbiorcy na emitowane w kraju papiery wartościowe lokacyjne, bez czego niema mowy o uruchomieniu kredytu długoterminowego;

b) tworzenie zdrowych warsztatów pracy dla nowych zastępów pracowników, którzy w Kasach mogą znaleźć wdzięczną i dobrze wynagradzaną pracę

c) przez odrzucanie na cele ogólne w myśl statutów pewnej nadwyżki dochodów przyjść z pomocą naszym ciałom samorządowym w tworzeniu tak niedostatecznych zwłaszcza w niektórych stronach Polski urządzeń i instytucji społecznych, jak szpitale, szkoły, przytuliska dla niezdolnych do pracy itp.

Specjalną uwagę jeszcze należy zwrócić na potrzebę tworzenia zwłaszcza w większych ośrodkach (miastach powiatowych) przy Kasach oddziałów zastawniczych, które jako źródło doraźnego kredytu mają pierwszorzędne znaczenie w walce z lichwą i wyzyskiem bezbronnych przeważnie sfer inteligencji urzędniczej, drobnych mieszczan a często i chłopów, zmuszonych szukać równowagi swego budżetu w chwilowej pożyczce.

Na to jednak, by te wszystkie zadania Kasy oszczędności mogły spełnić dobrze, trzeba wzbudzić w czynnikach miarodajnych życzliwe dla nich zainteresowanie, które znalazłoby swój wyraz a) w reformie dotychczasowych przestarzałych przepisów o Kasach oszczędności i dostosowanie ich do obecnych wymogów, b) otoczenie tych instytucji, zwłaszcza nowotworzonych opieką, która jednak powinna zachować niezależność Kas i pomagać im tylko w samoistnym rozwoju.

Nowe przepisy o Kasach oszczędności powinny przedewszystkiem dać możność Kasom takiego obsłużenia swej klienteli, jakiego wymaga dzisiejszy ustrój naszego życia gospodarczego. Tylko wtedy bowiem, gdy drobny kupiec czy rzemieślnik będzie mógł całokształt swych interesów finansowych załatwić przez Kasę, zdoła go ona przywiązać i utrzymać jako klienta składającego swe oszczędności.

Jedną z tych dziedzin życia, które najmniej się nadają do centralizacji, które przez tworzenie zdrowych lokalnych ognisk ułatwić tylko mogą rozwój naszego życia gospodarczego, jest dziedzina kredytu.

Kasy oszczędności, nie szukając wyłącznie zysku w swej działalności, mogą się stać czynnikiem zdrowego współzawodnictwa w kierunku taniej i dobrej obsługi klienteli, co w naszych warunkach tylko na korzyść społeczeństwa wyjść może.

Oparte o czynniki obywatelskie ciał samorządowych będą Kasy nawet przy daniu im możności znacznego rozszerzenia zakresu działania prowadziły — jak wskazuje długoletnie doświadczenie Małopolski i Poznańskiego — politykę ostrożną, a państwo przez nadzór rządowy, któremu Kasy podlegają, będzie miało możność odpowiedniego wpływania na ich działalność.

Niewątpliwie, gdy Kasy w Polsce się rozwiną, wypłynie od dołu potrzeba oparcia się o jakąś instytucję finansową, którą może być bądź Bank Gospodarstwa Krajowego, bądź też specjalnie stworzony bank Kas Oszczędności.

W każdym razie, gdyby udało się przez zakładanie Kas i przez nie podjętą propagandę oszczędnościową drogą wydawania broszur agitacyjnych, puszek domowych oszczędności, szkolnych Kas oszczędności przez te Kasy zakładanych i prowadzonych doprowadzić tylko do takich zupełnie osiągalnych rezultatów, by 5 miljonów ludzi w Polsce oszczędzało rocznie po 10 zł., zyskalibyśmy corocznie poważną cyfrę 50 miljonów złotych nowych twórczych kapitałów, oddawanych w formie kredytu na usługi społeczeństwa.

A do osiągnięcia tych rezultatów trzeba tylko ze strony państwa stworzenia nowych form prawnych takich, w którychby najłatwiej Kasy rozwijać się mogły. Taki projekt ustawy i statutu opracował Komitet drobnych oszczędności przy Nadzwyczajnym Komisarzu dla oszczędności społecznych i Kredytu publicznego. Skoro Sejm skreśli z pełnomocnictw dla Rządu uchwalonych, sprawę Kas oszczędności, winien obecnie jaknajszybciej tą sprawą się zająć.

Dr. Stefan Uhma.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 22 października.

TEATR WIELKI.

Środa, „Pajace" i „Tajemnica Zuzanny".
Czwartek „Złoto Renu".
Piątek „Chopiniada" i „Welon pierrotki".
Sobota, o g. 3 popoł. „Straszny dwór", przedstawienie dla młodzieży.

TEATR MAŁY.

Środa „Podatek majątkowy".
Czwartek „Podatek majątkowy".
Piątek „Podatek majątkowy".

TEATR NOWOŚCI.

Środa „Pajacyk".
Czwartek „Pajacyk".
W piątek, 24 bm., „Prawdziwa miłość" Roberta Bracco.

— **„Prawdziwa miłość".** W piątek, 24 bm., daje Teatr Nowości świetną komedję Roberta Bracco pt. „Prawdziwa miłość", w której w głównych rolach wystąpią pp. Łozińska, Sieniawska i Hierowski. Znakomita ta komedja autora „Piotra Caruso" święciła niegdyś olbrzymie tryumfy na wszystkich scenach, godzi się więc ją przypomnieć również i naszej publiczności, tem więcej, że mamy doskonałych odtwórców głównych ról. Na przedstawienie to jest ważny abonament.

— **W sobotniem popołudniowem przedstawieniu „Strasznego dworu"** rolę Stefana śpiewać będzie bohaterski nasz tenor p. Michał Prawdzic.

— **Ze Związku Głównego Organizacyj Narodowych Wschodniej Małopolski:** Związek wzywa Powiatowe Organizacje Narodowe i Dzielnicowe O. N. do nadesłania w przeciągu dni 8 krótkich sprawozdań z działalności po koniec września br. Dla skontrolowania tut. rejestrów należy do sprawozdań dołączyć dokładny spis (z adresami szczegółowemi) członków Wydziału, oraz zapodać skład poszczególnych sekcyj. Ponadto przypomina się Powiatowym O. N. obowiązek nadsyłania wkładek miesięcznych, uchwalonych na walnym Zjeździe we Lwowie. Za Wydział: Flach, wice prezes; Dr. Żarski, sekretarz.

— **Komitet przewiezienia zwłok Henryka Sienkiewicza** komunikuje: Delegaci, przyjeżdżający do Warszawy na uroczystość przeniesienia zwłok Henryka Sienkiewicza z dworca do katedry pragnący korzystać z przygotowanych mieszkań, winni się zgłosić na dworcu w biurze informacyjnem Komitetu, gdzie otrzymają legitymację noclegową. Pomieszczone będą tylko te osoby, które przedstawią pisemny dowód delegacji. Biuro informacyjne zacznie funkcjonować od południa w piątek, 24 bm. Wszyscy funkcjonarjusze kolejowi wskazać mogą, gdzie mieści się biuro.

— **Wydział** Polskiego Stowarzyszenia emerytowanych urzędników państwowych i profesorów, tudzież wdów i sierót po nich, podaje do publicznej wiadomości, że Stowarzyszenie nasze nie należy do reklamowanego obecnie we Lwowie i w Małopolsce rzekomego Centralnego Związku emerytów państwowych i kolejowych. Związek ów — o ile nam wiadomo — powstał wskutek uchwały wiecu, zwołanego przez kilka osób, nie łączy zatem istniejących prawnie stowarzyszeń, a więc temsamem nie może być ich centralnym związkiem. Członkowie stowarzyszenia, z wyjątkiem jednego, nie przyjęli też mandatów do zarządu rzekomego związku.

— **Lwowskie Towarzystwo Lekarskie.** Nadzwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się w piątek, 24 października br. o g. 18-tej w sali Polikliniki, ul. Lindego 5. Porządek dzienny: sprawa mianowania członków honorowych. — 27 posiedzenie naukowe odbędzie się w piątek 24 października, o g. 18.30 w sali Polikliniki, ul. Lindego 5. Porządek dzienny: I) Demonstracje chorych; II) Dr. Józef Fritz: Sprawozdanie ze zjazdu przyrodników i lekarzy w Insbrucku (referat).

— **Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych.** Od niedzieli 19 bm. wystawy art.-malarzy St. Kopystyńskiego, J. Pieniążka, M. Reyznera, M. Ruzamskiego i K. Rutkowskiego (gmach Muzeum Przemysłowego).

Dante. – Stratowana ziemia.
6193

F. W. Starcka Synowie
urządza w swym Zakładzie Ogrodniczym
ul. Zborowskich 7.
6407 **wielką bezpłatną**
WYSTAWĘ KWIATÓW
w czasie od 21 do 28 października.

— **Z sali koncertowej.** W poniedziałek, 27 bm., odbędzie się III koncert abonamentowy. Wieczór wypełni recitalem świetny pianista Seweryn Eisenberger. Program obejmuje monumentalną sonatę Beethovena, Wariacje Brahmsa oraz dzieła romantyków, których Eisenberger jest niezrównanym wykonawcą. W czwartym koncercie abonamentowym wystąpi słynny wiolonczelista włoski Enrico Mainardi, który zagranicą uchodzi za rywala Casalsa.

— **Polskie Towarzystwo Muzyki Współczesnej.** Powstała przed kilkoma miesiącami Sekcja Polska Międzynarodowego Towarzystwa Muzyki Współczesnej obecnie uległa zasadniczej reorganizacji na odbytem ostatnio w sali Konserwatorjum Walnem Zgromadzeniu rzeczywistych członków pod przewodnictwem dyr. K. Melcera w Warszawie. Po wysłuchaniu sprawozdania dotychczasowej działalności Zarządu oraz po uchwaleniu projektu Statutu odbyły się wybory, w wyniku których wybrani zostali: a) do Zarządu: prof. Adolf Chybiński, prof. Zbigniew Drzewiecki, Mateusz Gliński (sekretarz), prof. Łucjan Kamieński, dyr. Emil Młynarski, prof. Felicjan Szopski, Karol Szymanowski (prezes); b): do Komisji kwalifikacyjnej: dyr. Grzegorz Fitelberg, dyr. Henryk Melcer, dyr. Emil Młynarski, dyr. Henryk Opieński, prof. Felicjan Szopski, (członkowie); prof. Zbigniew Drzewiecki, Ludomir Rogowski (zastępcy); c) do Komisji rewizyjnej: prezes Stefan Benzef i red. Witold Elektorowicz. Nowe Towarzystwo, będące Polską Sekcją Międzynarodowego Towarzystwa Muzyki Współczesnej, w swej działalności wewnętrznej nosić będzie nazwę Polskiego Towarzystwa Muzyki Współczesnej. Celem jego będzie wspieranie muzyki polskiej tak w kraju jak i na terenie międzynarodowym. Wobec konieczności przesłania przed dn. 1 grudnia br. do Londyńskiej Centrali Międzynarodowego Towarzystwa Muzyki Współczesnej utworów polskich, zaprojektowanych do wykonania na najbliższych festiwalach międzynarodowych w Pradze i Wenecji odbędzie się dnia 20 listopada br. posiedzenie Komisji kwalifikacyjnej, na którem rozpoznane zostaną wszystkie nadesłane przed dn. 10 listopada do Sekretarjatu Towarzystwa (ul. Kapucyńska 13) utwory kompozytorów polskich, zamieszkałych tak w kraju jak i za granicą.

— **„Nowa Muzyka".** Pod tym tytułem rozpocznie w b. miesiącu ukazywać się nowe czasopismo muzyczne pod redakcją kapelmistrza Mateusza Glińskiego. Adres redakcji: Warszawa, Marszałkowska 117. „Nowa Muzyka" będzie organem Polskiego Towarzystwa Muzyki Współczesnej.

— **W dwunastą rocznicę śmierci.** W piątek, 24 października, odprawioną zostanie w Katedrze łacińskiej o g. 10 rano przed głównym ołtarzem, za duszę śp. hr. Badeniego, Marszałka krajowego, Msza święta, na którą zapraszają urzędnicy Tymczasowego Wydziału Samorządowego.

— **Zmarli we Lwowie.** Safjańczuk Marja Antonina, zakonnica, lat 66, Kurkowa 53; Huss Aleksander, inspektor kolei., l. 54, Gródecka 85; Klaften Samuel, syn czeladn. parkieciarskiego, 10 dni, Pilnikarska 8; Weitz Zwi, syn adwokata, l. 2 i pół., Piastów 10; Adler Jitte, wdowa po kupcu, l. 42, pl. Strzelecki 10; Berger Joachim, syn szewca, 42 dni, Owocowa 16; Żabska Pelagja, przy synie, l. 76, pawilony zakaźne; Wasylków Jacko, robotnik browarn., l. 45, Terciarska 4; Rojecki Władysław, urzędnik, l. 72, szpital powsz.; Noskiewicz Michalina, wdowa po urzędn. poczt., l. 58, Grunwaldzka 10; Skulska Ewa, córka lekarza, 11 dni, Gipsowa 25; Cybulski Juljusz architekt, l. 65 Chmielowskiego 9; Gerlach Edmund, krawiec, l. 54, Akademicka 23; Medyński Kazimierz, em. radca Min. handlu, l. 59; ul. Ossolińskich 9; Kucucki Kazimierz, l. 94, Z. Bilińskich 9; Bojko Marjan, syn dozorczyni, 4 i pół mies., szpital św. Zofji; Stadnik Grzegorz, rolnik, l. 54, szpital powsz.; Gruen Rózia, żona b. restauratora, l. 56, pl. św. Teodora 2.

— **Jan Kasprowicz,** który zaniemógł ciężko w Poroninie, swem ostatniem miejscu pobytu, został onegdaj przywieziony do Lwowa. Stwierdzono ponoś początki cukrzycy. Lekarze mają nadzieję, że wielki mistrz słowa w niedługim czasie wróci do zdrowia. Poeta znajduje się pod opieką lekarską dra Frankego, dra Domaszewicza i dra Wechslera.

— **Od pracowników teatrów miejskich** otrzymujemy następujące, zasługujące na uwagę pismo: Pracownicy wszystkich działów Teatrów miejskich a więc: dramatu, opery, operetki, baletu, chórów, orkiestry i personalu technicznego, zebrani w dniu 12 października 1924 r. stwierdzają, że Teatry miejskie są instytucją miejską, wobec czego pracownicy ci mają prawo być traktowani na równi z pracownikami innych instytucji miejskich. Żądają więc by ich przeniesiono na etat funkcjonarjuszy miejskich i wypłacano nie z kas teatralnych, lecz z kasy miejskiej, jak to się dzieje w innych teatrach miejskich, a mianowicie Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Łodzi, Wilnie itd. Rezolucję tę uchwalono jednogłośnie i przedłożono Prezydjum Magistratu — z prośbą o jaknajrychlejsze jej załatwienie. Uchwalenie tej rezolucji jest wynikiem wiecznie spóźnionej wypłaty gaży. Pracownicy teatralni, którym chodzi o dobro instytucji znoszą wprawdzie ze stoickim spokojem to nieregularne wypłacanie gaż i niepoczynili dotąd żadnych przysługujących im kroków kontraktowych, sądząc że tą drogą uzyskają załatwienie ich słusznych żądań — jednak ludzie są tylko ludźmi i cierpliwość ich jest na wyczerpaniu, może więc miasto stanąć wobec faktu dokonanego, gdyby żądania te do pewnego w każdym razie niedługiego czasu nie zostały załatwione.

— **Podatek od spożycia** nie cieszy się sympatją restauratorów. Kilku z nich magistrat ukarał grzywnami za nieściąganie podatku. Restauratorzy twierdzą, że podatek ten przynosi im duże szkody, a gminie mały pożytek.

— **Dożywianie dzieci szkolnych.** Dyrekcje szkół otrzymały z Ministerstwa okólnik wzywający nauczycielstwo do organizowania masowego dożywiania

niezamożnej dziatwy szkolnej w porozumieniu z istniejącymi przy magistratach wydziałami opieki społecznej, instytucjami pomocy dzieciom, kołami rodzicielskiemi itp.

— **Dodatek mieszkaniowy dla urzędników.** Ministerstwo Skarbu wyjaśniło sprawę zaliczenia miast do klas dodatku mieszkaniowego. Za kryterjum przyjęto liczbę mieszkańców według stanu z czerwca 1914 r. dla zaliczenia miejscowości. Rozumieć przez to należy liczbę mieszkańców ustalona przez ostatni do 1914 r. przeprowadzony spis ludności.

— **Emerytury funkcjonarjuszy państwowych.** Rada Ministrów uchwaliła przyznać emerytowanym funkcjonarjuszom państwowym i emerytowanym wojskowym b. państw zaborczych, jakoteż wdowom i sierotom po nich, którzy pozostają na służbie w instytucjach państwowych lub samorządowych oraz prywatnych — 75 proc. zaopatrzenia, przypadającego emerytom polskim. Uposażenie to należy się od 1 października b. r.

— **Czy fałszowanie ksiąg kupieckich jest oszustwem?** Ostatnio odbyła się w tutejszym sądzie karnym rozprawa przeciw trzem kupcom żydowskim, oskarżonym o zbrodnię oszustwa. Okazało się bowiem, że osobnicy ci we wrześniu i październiku ub. roku prowadzili podwójne księgi obrotu: jedne fałszywe pro foro externo, drugie prawdziwe, dla użytku własnego, ukryte w prywatnem mieszkaniu. W fałszywej księdze obrotu panowie ci wpisywali w zamiarze uchylenia się od podatku obrotowego pozycje obrotu fikcyjne, znacznie niższe od rzeczywistych, by nadać zaś księdze większe pozory prawdziwości i wiaro-godności prowadzili też fałszywe księgi fakturowe. Sąd po przeprowadzeniu rozprawy wydał wyrok uwalniający, przyjmując motywy obrony, a mianowicie, że fałszowanie ksiąg kupieckich nie jest tu oszustwem, ponieważ wymiar podatku opiera się na zeznaniach podatników, natomiast księgi — w myśl obowiązujących wówczas przepisów nie są podstawą dla wymiaru podatku. Prokurator zgłosił zażalenie nieważności.

— **Zguba trzystu biletów kolejowych.** Władysław Borysławski, funkcjonarjusz „Orbisu", zamieszkały w Bielsku doniósł wczoraj komisarjatowi policji, iż w drodze na dworzec kolejowy zgubił torebkę, zawierającą 300 biletów kolejowych.

— **Zbiegł z „Brygidek".** Jan Jabłoński, który odsiadywał karę czteroletniego więzienia, nie chciał czekać do 24 marca 1926, w którymto czasie miał opuścić mury więzienne, więc fruinął w świat szeroki.

— **Niewdzięczna zapłata.** Antoni Romański, majster kominiarski, wczoraj szej nocy używał jazdy samochodowej w towarzystwie niejakiej Kamili Misków. Ta odpłaciła się swemu przełożonemu towarzyszowi w ten sposób, iż skradła mu 90 zł.

— **Napaść na gładkiej drodze.** Na słuchaczy Politechniki, Hermana Weinerta i S. Schoenberga, powracających z wykładów w Dublanach, napadli na drodze do dworca dublańskiego jacyś ludzie i pobili ich laskami. Obaj pobici zjawili się nazajutrz w komisarjacie policyjnym, a zaznaczywszy, iż napastnicy mieli głowy okryte chustkami, oskarżyli o napad... akademików dublańskich, dalekich od tego rodzaju gołosłownych zarzutów.

□ **STRYJ. Ku czci Sienkiewicza.** — Wszystkie polskie Towarzystwa w Stryju zjednoczone w Organizacji Narodowej urządzają w dniu 25 bm. uroczysty obchód ku czci wielkiego pisarza śp. H. Sienkiewicza. O godzinie 9 przedpoł. odbędzie się w kościele parafj. uroczyste nabożeństwo a wieczorem w sali Sokoła akademja, w której między innemi weźmie udział znany recytator prof. lwow. B., który odczyta wyjątki z pism wielkiego pisarza.

Następnego dnia w niedzielę 26 bm. urządza tut. Org. Nar. po wsiach szereg popularnych odczytów o Sienkiewiczu i jego znaczeniu dla kultury polskiej.

□ **TARNOPOL. Opiekunowie polskich sierót.** Na wezwanie telefoniczne ludzi poważnych udałem się d. 18 bm. do Zborowa i tam z poręczeniem autentyczności opowiedziano mi rzecz następującą:

Zmarły w niewoli bolszewickiej śp. Gałaczyński Karol pozostawił troje nieletnich dzieci i dla nich 2 realności. Opiekunka była ciotka sierót, p. Leonarda Wiłkowska, która też i obecnie opiekuje się dziećmi, wychowując u siebie Karola, a Leonję i Marję, uczennice 5 i 4 r. semin. naucz., umieściła w zakładzie wychowawczym we Lwowie ul. Szymonowiczów 6. Sąd opiekuńczy w Zborowie oddał opiekę dr. Eugeniuszowi Wacykowi, adwokatowi w Zborowie, Rusinowi. Bez potrzeby i wbrew woli dzieci sprzedał dr. Wacyk jedną z realności, dom murowany, uszkodzony z czasów wojny, ale pokryty dachem za 925 zł. (!) dyrektorowi Banku Ruskiego w Zborowie, Rogowskiemu, Rusinowi. W kontrakcie figuruje jako nabywczyni żona tegoż, Helena, rzekomo obrz. rz. kat., w istocie jednak Rusinka. Córki Rogowskich są też wszystkie obrz. gr. kat., a najstarsza, nie chcąc uczęszczać na Uniw. polski, wyjechała na studja zagranicę. Sąd okręgowy w Złoczowie zatwierdził sprzedaż domu w przekonaniu że dzieje się to zgodnie z interesem i za wiedzą małoletnich. Upraszam Związek Organizacyi Narodowych we Lwowie, Kopernika 20, by zechciał zająć się sprawą i zbadać: 1. dlaczego powierzono opiekuństwo drowi Wacykowi, 2. czy zachodziła potrzeba sprzedania realności, 3. czy cena sprzedaży odpowiada wartości objektu, 4. czy działo się to za wiedzą i w interesie małoletnich. Czas do wniesienia odwołania do Sądu apelacyjnego we Lwowie upływa z dniem 24 bm. Córki śp. Gałaczyńskiego, Leonja i Marja, Lwów, Szymonowiczów 6, mogą same wystąpić z rekursem.

Fakt powyższy podaję zarazem do wiadomości Sądu apelacyjnego.

Dr. Henryk Orliński.

Wiece i zebrania Z. L. N.

Czortków. Dnia 10 bm. odbyło się zebranie obywatelskie w sali Sokoła pod przewodnictwem radcy Gąsiorowskiego. W dłuższem przemówieniu zdali sprawę z sytuacji parlamentarnej i zagadnień chwili ks. poseł Matus i senator dr. Orliński. Wieczorem tego samego dnia odbyło się walne zebranie członków miejscowego Koła Z. L. N. Sen. Orliński mówił na temat potrzeby zwartej organizacji, rozwijając przy tem plan pracy. Wybrano zarząd w następującym składzie: pp. Glodt Ludwik prezes, ks. Komórek Alwary wiceprezes, Janicki Zdzisław sekretarz, Świdziński Józef skarbnik, Butrykowski Michał, Faliszewska Aurelja, Kostecki Jakób, Sennicki Władysław.

W Byczkowcach, pow. Czortków, odbyło się zebranie włościańskie z udziałem posła Sobolaka. Przewodniczył ks. Garść. P. Sobolak informował zebranych o sytuacji sejmowej, o sprawach podatkowych i gospodarczych.

Borszczów. Wiec delegatów z 16-tu gmin odbył się tu w sali Sokoła pod przewodnictwem dr. Burdowicza, zagajającego zgromadzenie w dłuższem przemówieniu. Poseł Sobolak przedstawił istotę systemu podatkowego, poruszając nadto wiele zagadnień. Sen. Orliński zobrazował stosunki sejmowe, wskazał na trudności, stojące na zawadzie utworzeniu większości sejmowej, a następnie omawiał sprawę polityki zagranicznej oraz położenie wewnętrzne. Tego samego dnia wieczorem odbyło się zebranie członków i sympatyków stronnictwa. Sen. Orliński rozwijał program stronnictwa i regulamin pracy.

W Mielnicy przemawiał dnia 11. bm. w sali Sokoła do licznych delegatów z całego obwodu sądowego ks. poseł Matus. Przewodniczył i zagaił prezes Sokoła dr. Żelazny. Ks. poseł informował szczegółowo o obecnie obowiązującej ustawie o odbudowie, a przedstawiając losy i widoki ustawy o reformie agrarnej, wskazał na grupę Bryla, jako na tych, którzy udaremnili wykonanie tej tak ważnej dla ludu reformy społecznej. Następnie mówca zobrazował stosunki stronnictw w Sejmie, wyłuszczając powody, dla których państwo nie może uzyskać rządu opartego o większość sejmową. Ustęp poświęcony zwołaniu do Warszawy na 26 bm. Kongresowi Wszechpolskiemu wzbudził duże zainteresowanie. — Na sali byli obecni także Rusini, dopiero co z wojska zwolnieni.

W dyskusji wielu włościan zabierało głos, użalając się na trudności, wynikające w pasie granicznym z powodu wymaganych dwojakich przepustek z fotografjami. Strony interesowane muszą 7 mil chodzić po dokumenty, dla których jeszcze nie wygotowano druków. W innych powiatach granicznych wysyłają starostowie urzędnika do odnośnych gmin dla załatwienia spraw przepustkowych na miejscu.

W Zbarażu odbyło się dnia 12 bm. zebranie członków Z.L.N. Posłowie ks. Matus, Sobolak i sen. Orliński przemawiali na temat programu stronnictwa. Wybrano Zarząd Koła ZLN, w skład którego weszli ks. Magoński jako prezes, p. Merkel jako wiceprezes, dyr. Krysowski jako sekretarz, a jako członkowie pp. Szczepański, Tyc, Wałków i Żebrowski.

Następnego dnia 13. bm. odbył się masowy wiec powiatowy pod przewodnictwem p. Szubera. Po sprawozdaniach, wygłoszonych przez ks. posła Matusa, Sobolaka oraz sen. Orlińskiego i po przeprowadzeniu ożywionej dyskusji uchwalono zgłoszone rezolucje.

W Trembowli odbył się w sali Sokoła powiatowy wiec włościański pod przewodnictwem dyr. Piskozuba z udziałem posłów ks. Matusa, Sobolaka i sen. Orlińskiego. Wyzwoleńcy napróżno usiłowali zakłócić spokój i nastrój. Pozwolono im przemawiać, poczem posłowie taktykę i praktykę przedstawicieli tego stronnictwa dokładnie wyjaśniali. Zebrani potępili jednomyślnie występy Wyzwoleńców i uchwalili zgłoszone rezolucje. Wieczorem tego samego dnia odbyło się zebranie członków stronnictwa pod przewodnictwem radcy Lindnera. Omawiano rolę miast w kształtowaniu zdrowej opinji publicznej i ustalono plan dalszej pracy.

Na ogół należy podkreślić bardzo duży udział włościan we wszystkich wiecach. Byli to nie przypadkowi słuchacze, lecz delegaci z gmin, którzy przybyli celem wysłuchania sprawozdań, by je następnie zreferować całej ludności gminy. Na wszystkich zgromadzeniach wyczerpująco przedstawiano sprawę kongresu wszechpolskiego. Zebrani wszędzie zobowiązali się wysłać deputacje na kongres, zaznaczając, że tylko bardzo daleka droga i ciężkie stosunki tegoroczne są powodem, że nie każda wieś będzie reprezentowana.

Z dyskusji, w różnych miejscowościach przeprowadzonej, wysnuć się da jako wyraz woli społeczeństwa kresowego myśl następująca: Tylko rząd, oparty o polską większość sejmową może prowadzić administrację i politykę na podstawie jednolitego programu, jako koniecznej podstawy rządów silnych i celowych, tylko taki rząd cieszyć się będzie potrzebną powagą na wewnątrz i zewnątrz. Realizowanie tej myśli napotyka w Polsce na trudności, gdzieindziej nieznane. Jeżeli bowiem w innych państwach powien procent posłów danego narodu odpada na programy nietwórcze i poglądy nierealne, to jednak zawsze znajdzie się jeszcze tyle, by utworzyć większość.

Inaczej w Polsce. Tu doliczyć należy do liczby tych, którzy nie są zdolni do polityki państwowo - twórczej jeszcze około 100 posłów mniejszości narodowych, zasadniczo negujących państwowość polską. Z tego wynika konieczność, by poszczególne stronnictwa w imię dobra Rzeczypospolitej zrezygnowały z daleko idącej swobody opozycyjnej. Stąd to pochodzi głęboko uzasadnione hasło „Jedności Narodowej", które powinno znaleźć swój rozkazujący wyraz w całej polskiej opinji publicznej.

Kronika przemyska.

Po premierze we „Fredreum". W sobotę 18 bm. odegrał zespół Towarzystwa dram. im. Al. Fredry 3-aktową operetkę Vada Enem p. t. „Królowa Montmartru". Wykonanie naogół dobre. Reżyserja staranna, część wokalno - muzyczna przygotowana sumiennie, chóry bez zarzutu. — Nie wdając się w szczegółową ocenę „wartości" sztuki, stwierdzić musimy, że wystawiono jedną z najidjotyczniejszych operetek, wybijając pokłony w stronę galerji niezdrowych upodobań nowoczesnych. Całość utrzymana w „stylu", nie umiejącym pogodzić operetkowej wesołości z dobrym smakiem, jest z punktu widzenia zdrowo patrzącej krytyki wprost skandaliczna.

Przy tej sposobności musimy wyrazić zdziwienie, jak mogła Komisja artystyczna dopuścić do wystawienia czegoś podobnego! Czy zespół operetkowy zapomniał o tem, że „Fredreum" powinno być placówką kulturalną, a nie czynnikiem rozkładu i demoralizacji? Z obowiązku publicystycznego przypominamy pp. operetkowcom, że w myśl intencji założycieli T-wa „Fredreum" ma dostarczyć niezamożnej inteligencji i młodzieży szkolnej zdrowej rozrywki kulturalnej, a nie tandety pruskiej!

Odczyty o lotnictwie. Z racji „Tygodnia lotniczego" odbyły się w sali Domu Robotniczego dwa odczyty o lotnictwie. Wygłosił je p. Stanisław Olszewski, porucznik 2 p. lotniczego w Krakowie. W rzeczowo ujętym referacie podał prelegent historję lotnictwa od czasów najdawniejszych aż do chwili obecnej i dzwonił na alarm, aby nie ustawać w pracy nad organizowaniem obrony przeciw grożącym nam od sąsiadów wojnom powietrznym i nie szczędzić ofiar na cele rozbudowy naszego lotnictwa. Wezwaniem do wstępowania w szeregi Ligi Obrony Powietrznej Państwa zakończył por. Olszewski swoje interesujące wywody. Odczyt przedpołudniowy zgromadził liczne audytorjum, natomiast popołudniu ze względu na liczne w dniu tym atrakcje sala Domu Robotniczego świeciła przeraźliwemu pustkami.

Z działalności przemyskiego Koła T. N. S. W. Dnia 14 bm. odbyło się w sali Rady pedagogicznej gimn. im. Morawskiego zwyczajne zebranie członków przemyskiego Koła TNSW. Przewodniczący ks. dr. Wąsik poświęcił kilka słów wspomnienia zmarłemu członkowi Koła śp. Al. Kleczeńskiemu, poczem załatwiono sprawę „Wykładów powszechnych", które odbywać się będą tego roku pod znakiem TPN. i TNSW. Poczet prelegentów jest już ułożony. Uchwalono przystąpić do „funduszu pośmiertnego", którego celem jest doraźna pomoc dla rodzin po zmarłych członkach Towarzystwa. Prof. Panek referował w ciągu dalszym sprawę pragmatyki służbowej, będącej projektem do ustawy sejmowej. Wreszcie wybrano na okręgowy zjazd do Lwowa prof. Smółkę.

Objazd okręgu przez posła Rymara. Korzystając z ferji wakacyjnych, poseł Rymar objechał prawie cały swój okręg wyborczy. Był między innemi w Rymanowie, Krośnie, Sanoku: Brzozowie, Dynowie, Humniskach, Domaradzu i Jasienicy, koledzy zaś jego, posłowie Tabaczyński i Matłosz oraz prof. Gruszecki byli z nim w Sanoku i Brzozowie, a nadto odbyli zebrania w Grabownicy, Starej Wsi i Bliznem. — Wszędzie wiece były bardzo liczne,

wszędzie dyskusja żywa, ale spokojna. Naszemu posłowi wszędzie uchwalono wotum zaufania. — W niedzielę 19-go października, wyjechał poseł Rymar na rozpoczynającą się sesję sejmową do Warszawy.

Sport.

„Aerolloyd" Polska Linja lotnicza. Dnia 21 bm. odleciały do Warszawy 2 osoby, przyleciała z Warszawy osoba 1.

Komunikacja lotnicza. Jak się dowiadujemy, samoloty Junkersy kursować jeszcze będą między Lwowem a Warszawą regularnie do 15 grudnia. Odlot następuje zawsze rano o 9 — przylot o 5 wiecz., pobyt w Warszawie może trwać 2 i pół godziny; w jednym dniu jest więc możność załatwienia nieraz pilnej sprawy. Urzędnicy państwowi i wojskowi korzystają z 50 prc. zniżki. Bilety i zgłoszenia w hotelu Georga.

Uniwersytet—Politechnika. Tradycyjne zawody w piłce nożnej między reprezentacjami powyższych uczelni odbędą się we czwartek 23 bm., o godz. 3 popoł. na Cytadeli. W zespołach biorą udział wybitni gracze naszych czołowych drużyn, m. in.: Bacz, Dr. Garbień, Hanke, Ignarowicz, Steuermann, Redler, Zucker, Langer, Kopeć IV, Basztak, Gurawski. Nazwiska te mówią same za siebie i dają rękojmię zawodów istotnie interesujących i o wysokim poziomie sportowym. Nie trzeba już dziś się powoływać na przykłady zagraniczne (Oxford—Cambridge), gdyż szerokie koła sportowe lwowskie ogromnie interesują się tegorocznym wynikiem zawodów i są ciekawe, która uczelnia otrzyma palmę zwycięstwa. Jak wiadomo, zeszłoroczne zawody dały wynik remisowy (4:4).

Sekcja szermiercza Akademickiego Związku Sportowego przyjmuje zgłoszenia na kurs szermierki tylko do 25 bm. Zgłoszeń już zechcą się jawić w dn. 27—30 bm. w lokalu A. Z. S., Dom Akademicki, między g. 6—7 celem informacji o dniach i godzinach ćwiczeń.

Inż. Maks Dudryk, znany narciarz, jeden z założycieli K. T. N.-u i długoletni przodownik tego towarzystwa, wzięty w r. 1915 do niewoli w Przemyślu i internowany w Orenburgu, powrócił onegdaj po dziesięcioletniej nieobecności do Lwowa.

SPORT ZAGRANICZNY.

Najszybszy biegacz na 100 mtr. Houben, słynny niemiecki biegacz na krótkie dystanse, zwycięzca olimpijczyków amerykańskich Paddocka, Munchissona, Nowozelandczyka Porritta i Australczyka Carra, startował w bieżącym sezonie 28 razy w biegu na 100 m. We wszystkich 28 startach Houben wyszedł zwycięsko, osiągając siedem razy czas 10.5 sek. W zawodach lekkoatletycznych w Recklinghausen Houben przebiegł dystans 100 m w czasie 10.4 sek., osiągając zatem wynik rekordu, ustanowionego przez Paddocka. Drugie miejsce w tym biegu zajął Most, osiągając czas 10.5 s.

Carpentier nie usuwa się jeszcze z areny bokserskiej. Pogłoski, jakoby Carpentier miał się usunąć zupełnie ze sportu bokserskiego okazały się błędne. Carpentier zamierza już w marcu roku przyszłego stanąć do ponownej walki z Tunney'em, który go pokonał niedawno. Sportowcy dziennik niemieckie wyrażają się o Carpentierze, że jest on w Europie najniebezpieczniejszym zawodnikiem dla każdego boksera. Charles Lucas, manager boksera George'a Cooks'a otrzymał z Australii 1000 f. szt., aby przygotował nowe zawody bokserskie Cooks'a z Carpentierem. Temu ostatniemu pozostawiono wybór miejsca walki. Odbędzie się ona albo w Anglji albo w Niemczech.

Dział ekonomiczny.

Wiadomości gospodarcze.

⚒ **Ustawa wekslowa i czekowa.** — Przyjęty onegdaj przez Radę Ministrów projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o wekslach i czekach, opracowany został przez Komisję Kodyfikacyjną, która w projektach swoich oparła się o projekty konwencji haskiej z r. 1911. Konwencja ta podpisana została prawie przez wszystkie państwa kontynentalne i nie została urzeczywistniona wskutek wybuchu wojny. — Dopiero w roku ub. Komitet Ekonomiczny Ligi Narodów podjął pracę nad unifikacją prawa wekslowego i czekowego. Przyjęcie za podstawę polskich ustaw tekstu konwencji haskiej ułatwi Polsce przyłączenie się do przyszłej konwencji międzynarodowej.

⚒ **Aktywność francuskiego bilansu handlowego.** W miesiącu wrześniu wynosiła wartość francuskiego importu 3,156.970.000 fr. fr., eksportu zaś 3,184.332.000 fr. fr. — W ten sposób osiąga przywóz do Francji za pierwsze 9 miesięcy 1924 r. 29,201.545.000 fr. fr. przy łącznej wadze 42.740.510 ton. co odpowiada za ten sam okres czasu w roku poprzednim wzrostowi o 6,680.584.000 fr. fr. wzgl. 2.341.799 ton, w tym czasie wynosił eksport 30.447.491.000 fr. przy łącznej wadze 21.241.782 ton, co oznacza wzrost o 8,916.061.000 wzgl. 3,627.233 ton.

T. B.

⚒ **Wzrost bezrobocia w Anglji.** Liczba bezrobotnych w Anglji wzrosła w ostatnim tygodniu o 16.000 i wynosi obecnie 1,215.600. Ten nadmierny wzrost bezrobocia w Anglji jest jednym z głównych argumentów opozycji angielskiej w czasie wyborów przeciw rządom Mac Donalda. T. B.

⚒ **Znaczna zwyżka amerykańskiego eksportu w sierpniu br.** Wywóz ze Stanów Zjednoczonych wykazuje w sierpniu zwyżkę z 276,733.000 na 331 miljonów dolarów, podczas gdy przywóz zmniejszył się z 276,818.000 na 270 miljonów dolarów. Eksport przewyższa więc wywóz o 61 miljonów dolarów. W pierwszych ośmiu miesiącach wynosił wywóz 2,697,000.000 w stosunku do 2,558,000.000 w roku poprzednim, przywóz zaś 2,396,000.000 w stosunku do 2,650,000.000 w roku poprzednim. Nadwyżka eksportu wynosi więc 301 miljonów dolarów w stosunku do nadwyżki importu 92 miljonów dolarów w roku poprzednim w tym samym okresie czasu. Przywóz złota wynosił w sierpniu 18,149.000 w stosunku do 18.834.000 w lipcu, wywóz zaś złota 2,397.000 w stosunku do 327.000 w lipcu. W pierwszych ośmiu miesiącach wynosił przywóz złota 263 milj. dol. w stosunku do 192 milj dol. w roku poprzednim, wywóz 6,579 000 w stosunku do 25 milj. dol. w roku poprzednim. T. B.

Notowania giełdowe.

Lwów, 21 października 1924.

W transakcjach międzybankowych:

1 Dolar ef.	Zł.	5·18½
„ „ kabel		
N. Jork	„	5·18¾—5·19
1 Funt szterling	„	23·40
100 Fr. szwajcarskich	„	100·25—100·30
100 „ francuskich	„	27·30
100 „ belgijskich	„	
100 Koron czeskich	„	15·46—15·50
100.000 Koron austr.	„	7·33¼—7·33¾
100 Lirów włoskich	„	

Dolar ef. w wolnym obrocie: 5·18½

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 21 października.

Kurs dolara efektywnego utrzymany. Targowano nim po 5.18—5.18½. Na giełdzie walutowo-dewizowej ruch niewielki. Kursa naogół utrzymane.

Na giełdzie akcyjnej kursa lekko zwyżkowe. Obroty średnie przy małym popycie, ale także niezbyt wielkiej podaży.

Z niekotowanych interesowano się Gazami wschodnimi, które zakupiono w ilości kilkuset sztuk po kursie 11.65—12.00 zł. (w Krakowie 13 zł.). Gazy zachodnie poszukiwano po 3 zł. bez towaru. Z innych niekotowanych: zwyżkowało poszukiwane Jaworzno (100) 14.90 i 15.20, (25) 16 zł., (drob.) 17.50 zł. Gazolina poszukiwana, notowano od 1.40—1.50 zł.

Na oficjalnej giełdzie kotowanych interesowano się przedewszystkiem akcjami arbitrażowemi a to z powodu tendencji zwyżkowej na giełdzie wiedeńskiej. W szczególności zwyżkowały Browary z 7.80 ostatnio na 8.10 dzisiaj, Siersza górnicza z 4.50 na 4.90, Zieleniewski z 10.30 na 11.25 zł. Z innych kotowanych średnie obroty w Chodorowie po 5.65—5.70 zł. przy małej podaży. Chybie poprawiło swój kurs na 7.20 zł. Nadto zwyżkowały Tespy na 4.05 zł., Oikos na 2.45 zł. Z drobnych notowano Cegielskiego 74 gr., Ćmielów 58 gr., Parowozy 37 gr.

Nagół zainteresowanie zwiększone. Usposobienie wyczekujące przy bardzo małej chęci sprzedaży. Znikła zupełnie gra na baissę. Z nastrojów giełdowych wyczuć się daje możliwość wydatniejszej zwyżki kursów w najbliższym czasie. Nastroje jednak często zawodzą.

Od jutra począwszy zebrania giełdowe odbywać się będą także w środy.

Transakcje w akcjach. Bk Hipoteczny 0.63; Bk Przemysłowy 0.40, 0.41, 0.42; Z. B. K. 0.15; Browary 8.00, 8.10, 8.05; Chodorów 5.65, 5.70, 5.65; Chybie 7.15, 7.25, 7.20; Cegielski 0.74, 0.73; Górka 17.25; Pocisk 1.95, 2.00; Rakszawa 2.45; Siersza elektr. 0.21; Siersza górn. 4.80, 4.85, 4.90; Tespy 4.05, 4.00; Zieleniewski 11.25; Ćmielów 0.58; Lokomotywy 0.50; Oikos 2.45, 2.40, 2.35, 2.45; Parowozy 0.37. —

Transakcje w akcjach niekotowanych. Bk Ziemian 0.11; Gazy wsch. 12.00, 11.75, 11.65, 11.80, 11.85, 11.95, 11.90; Gazociągi 0.20, 0.21, 0.22 (0.18); Gazolina 1.40, 1.45, 1.50; Jaworzno (100) 14.90, 15.20, (25) 16.00, (drobne) 17.50; Foresta 0.30; Węglówki 0.03½.

Wart. nomin.	Dywid. 1923	Dywid. 1924	Akcje z kuponem bieżącym	21 października płacą Zł. gr.	21 października żądają Zł. gr.	21 października transakcje	20 październ. transakcje	17 październ. transakcje
Mkp.	Mkp.							
280	140	—	Bank Związkowy	— —	— —	—	—	—
280	130	1500	Bank hipoteczny	— 62	— 64	0·63	0·57—0·58	0·59—0·60
1000	500	—	Bank handl. pozn.	— —	— —	—	—	—
280	84	2800	Bank Komercjal.	— —	— —	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski	— —	— —	—	0·28	—
280	140	2800	Bank powsz. kred.	— —	— —	—	—	—
280	130	9000	Bank Przemysłow.	— 39	— 43	0·40—0·42	0·41—0·42	0·39—0·42
1000	—	—	Bank Rolniczy	— —	— —	—	—	—
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	— 14	— 16	0·15	0·11—0·15	0·11—0·15
280	84	—	Bank Zemelny	— —	— —	—	—	—
1000	650	150000	Zw. Sp. Z. w Poz.	— —	— —	—	7.00	6·90—7·00
500	450	—	Agrochemia	— —	— —	—	—	—
1000	—	—	Bracia Biskupscy	— —	— —	—	—	—
500	3000	—	Browary	7 90	8 20	8·00—8·10	7·50	7·70—7·90
1000	3000	—	Chodorów	5 60	5 75	5·55—5·70	5·40—5·50	5·40—5·50
1000	2000	—	Chybie	7 05	7 35	7·15—7·20	6·60—6·75	7·00
1000	800	30000	Cegielski	— 72	— 73	0·73—0·74	0·63—0·65	0·66—0·76
1000	1000	2000	Ćmielów	— 57	— 59	0·58	0·56—0·57	—
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	— 49	— 51	0·50	0·44—0·47	—
140	14000	140	Gafota	— —	— —	—	—	—
140	800	—	Galicja	— —	— —	—	—	—
140	600	—	Górka	17 05	17 45	17·25	—	—
140	18000	—	Karpalit	— —	— —	—	—	—
280	200	500	Krakus	— —	— —	—	—	—
5000	15000	—	Marynin	— —	— —	—	—	—
1000	300	—	Niemojowski	— 52	— —	—	—	0·52
—	—	—	Nitrat	— —	— —	—	—	—
1000	4000	—	Oikos	2 30	2 50	2·35—2·45	2·30—2·35	—
500	750	—	Parowozy	— 36	— 38	0·37	0·35½—0·36	0·38—0·40
500	200	1000	Pocisk	1 90	2 05	1·95—2·00	2·95—2·00	—
350	175	—	Rezet	— 26	— —	—	0·21—0·30	0·26
1000	500	—	Pokucie	— —	— —	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta	— —	— —	—	—	—
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	— 22	— —	—	0·21—0·25	0·22—0·24
10000	2500	—	Potęga	— —	— —	—	—	—
140	280	—	Rakszawa	2 40	2 50	2·45	—	2·35—2·40
500	300	3600	Rohn Zieliński	— —	— —	—	—	—
200	40	—	Siersza elektr.	— 20	— 22	0·21	—	—
140	300	—	Siersza górn.	4 75	4 95	4·80—4·90	4·55	4·50—4·65
280	750	—	Spół. Wydawnicza	— —	— —	—	—	—
10	—	—	Tehate	— —	— —	—	—	—
700	700	—	Tepege	— —	— —	—	—	—
1000	350	—	Tespy	3 95	4 10	4·00—4·05	3·80—3·85	3·80—3·90
140	280	—	Trzebinia	— —	— —	—	—	—
500	1000	—	Ursus	— —	— —	—	—	—
1000	1070	—	Zieleniewski	11 10	11 40	11·25	10·35	10·30—10·50
140	90	—	Impex	— —	— —	—	—	—
500	200	1500	Polski Glob	— —	— —	—	—	—
1000	520	—	Polbal	— —	— —	—	—	—
1000	210	—	Polsot	— —	— —	—	—	—
140	210	4500	Tohan	— —	— —	—	—	—
500	300	—	Wawel	— —	— —	—	—	—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 21 października.

Waluty i dewizy. Tendencja trochę słabsza. N. Jork 5.18½; Londyn 23.29; Paryż 27.00; Wiedeń 7.32½; Praga 15.49; Włochy 22.66; Belgja 24.99; Szwajcarja 99.95; Holandja 203.90.

Miljonówka 0.76; Bony złote 0.92; Pożyczka złota 5.60; Pożyczka dolarowa 3.62.

Akcje. Tendencja niejednolita, dla niektórych zwyżkowa. Bk Dyskontowy 5.15; Bk Handlowy 6.70; Bk dla Handl. i Przem. 1.15; Bk Kredytowy 0.30; Bk Handl. w Poznaniu 2.15; Bk Przemysłowy 0.37; Bk Zachodni 2.00; Bk Spółek Zarobk. 6.90; Bk Zw. Ziemian 0.30; Cerata 0.34; Grodzisk 0.50; Kijewski 0.26; Spiess 1.60; Wildt 0.15; Brown-Boveri 0.95; Chodorów 5.50; Częstocice 2.40; Gosławice 2.65; Cukier 4.25; Firley 0.38; Węgiel 3.75; Brugger 0.48; Nobel 1.70; Lenartowicz 0.55; Lilpop 0.74; Modrzejów 5.20; Norblin 0.91; Ostrowieckie 7.90; Parowozy 0.37; Rohn 0.50; Rudzki 1.55; Starachowice 2.80; Zieleniewski 11.30; Zawiercie 27.25; Żyrardów młody 17.90; Haberbusch 4.80; Pustelnik 0.80; Spirytus 2.62. (AW.)

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 21 października.

Akcje. Tendencja mocniejsza. Bk Przemysłowy 0.44; Bk Ziemski Kred. 0.13; Bk Powsz. Kred. 0.13; Tohan 0.40; Ćmielów 0.60; Zieleniewski 11.45; Cegielski 0.68; Trzebinia żel. 0.78; Górka 18.25; Siersza G. 5.20; Tepege 3.20; Nafta 0.47; Pokucie 0.42; Krakus 0.88; Chodorów 5.60; Niemojowski 0.65; Jaworzno (drobne) 18.50; Chybie 7.60; Lokomotywy 0.60. (AW.)

GIEŁDA SZWAJCARSKA.

Zurych, 21 października.

N. Jork 5.2050; Londyn 23.3750; Paryż 27.10; Wiedeń 0.007350; Praga 15.4375; Włochy 22.65; Belgja 25.00; Budapeszt 0.006825; Sofja 3.7250; Holandja 203.70; Chrystjania 74.00; Kopenhaga 89.13/32; Sztokholm 138.70; Berlin 1.2375; Belgrad 7.55. (AW.)

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 21 października.

Warszawa 106.85—107.39; Złoty 107.48—108.02; N. Jork 5.5710—5.5920; Londyn 25.07. (AW.)

ZBOŻE.

Lwów, 21 października.

Sytuacja niezmieniona, zastój w transakcjach giełdowych i pozagiełdowych.

Tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne.

Ceny szacunkowe bez transakcji. Pszenica 24.50—25.50; żyto 20.00—21.00; jęczmień browarniany 21.00—22.00; jęczmień przemiałowy 18.00—19.00; owies 17.00—18.00.

CENY ZŁOTA i SREBRA.

Bank Polski, Oddział we Lwowie

płacił wczoraj za	złoto	srebro
1 gr. czyst. kruszcu	3·44	—·10
1 dolar	5·18	
1 dukat	11·85	
1 floren austr.	2·10	
1 „ holend.	2·08	
1 funt sferling	25·22	
1 korona austr.	1.05	
1 „ skand.	1·38	
1 marka niem.	1·23	
1 rubel	2·66	
1 frank Unji łacińsk.	1·—	
1 jen japoński	1·58	
1 talar Marji Teresy	—	2·58

W Administracji naszej złożyli:

Dla 70-letniego staruszka M. Łagoszy: Zamiast wieńca na trumnę śp. Ireny Świszczowskiej koleżanki, uczennice kl. VII A. gimn. im. Król. Jadwigi Zł. 17; Połonieccki Zł. 10; Iza Kossowska, Przemyśl. Zł. 2.

Dla repatrjantów: P. Janina Huberowa Zł. 10.

Na II. Dom Techników: Zamiast kwiatów na trumnę śp. Inż. Henryka Wiemewskiego — Inż. Andrzej Nosowicz Zł. 30; pp. Skałkowscy — 8-ma rata — Zł. 5; Otrzymana renumeracja S. T. Zł. 120.

Na Daninę Oświatową T. S. L.: Teofil Daszkiewicz, notarjusz, Skole, Zł. 5.

Liga Obrony Państwa: Teofil Daszkiewicz, notarjusz, Skole, Zł. 5.

Dzieci z za Zbrucza: Zamiast wieńca na trumnę śp. Michaliny Żegiestowskiej — Matylda Białkiewicz Zł. 20.

Budowa kościołów i kaplic we Wschod. Małopolsce: Marja Kamlakówna, Stryj, Zł. 10; Zamiast kwiatów na trumnę śp. Matki i Syna — Włodzimierzowie Żegiestowscy Zł. 50.

Dla zubożałego: J. J. Zł. 10.

Kuchnia dla inteligencji: Stanisław Cierpiński Zł. 1.10.

Tow. Opieki nad młodzieżą: Dyrekcja gimn. im. Juljusza Słowackiego, Przemyśl. Zł. 38.45.

OGŁOSZENIA

— KUPNO I SPRZEDAŻ. —

KANARKI śpiewające sprzeda GROLL Anczewskich L. 1, I. p. (boczna Sadownickiej). 5528

Nr. 3 TORPEDY zawiera: sensacyjną powieść kryminalną Zbój Madej, wspaniale ilustrowaną nowelę „Cudowna kuracja", barwne szkice z oryg. zdjęciami z Monte Carlo i Hiszpanji (walka byków pióra prof. Wacka), interesujące ilustracje z Wilna (akwaforty Pieniążka), Poznania, Wieliczki. Bogaty dział filatelistyczny, szachowy (red. Łasiński) oraz rebusy i szarady z cennemi nagrodami. **Czytajcie nowelę konkursową Torpedy!** Cena numeru 1·50 zł. 6341 **Adres Wydawnictwa:** Lwów, Zimorowicza 5. Cena numeru 1·50 zł.

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH Rozalji Bourdon. Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy, na żądanie fastryguje oraz nauka kroju i szycia.

Z POWODU wyjazdu do sprzedania piękna palisandrowa jadalnia Biedermeier i mahonowy salonik Ludwik XIV. Bajki 18, drewn. 5, I. p. 6366

MŁYNSKIE cylindry, aspiratory (czyszczalnie) elewatory, ślimaki etc. z własnej fabryki poleca Sp. Akc. „Rolindustria", Lwów, Fredry 9. 6118

KAPELUSZE wszelkiego rodzaju poleca Drejowska, Halicka 20 I. p. Przyjmuje przerabiania. 6357

Do P. T. Magistratów i gmin!!!

Znaczki dla psów

na rok 1925 wykonuje firma 6121

Andrzej Berliński, Lwów. Słowackiego 4.

ZAMÓWIENIA na warzywa zimowe, przyjmuje Mleczarnia „Bartatów", pasaż Mikolasza. 6376

NAJTANIEJ kołdry, materace, poduszki, bieliznę pościelową, dywany, dekoracje, materje meblowe poleca **KAŻ. SKISIŃSKI, — Lwów, — Kopernika 4.** naprzeciw Szkowrona. 6056

GRAMOFONY Paryskie w wielkim wyborze po cenach przystępnych poleca Topolnicka, Kopernika 1. 6102

KUPUJĘ fortepiany, myszyny, kasy, meble, obrazy, dywany i tp. Płacę najwyższe ceny. Nowacki, Pańska 17. 6480

FORTEPIAN, pianino, fisharmonium kupię, gotówką płacę. Hanak, Pańska 21. 6482

PO POWROCIE z zagranicy poleca eleganckie i tanie kapelusze Magazyn mód St. Zboruckiej, Chorążczyzny 7, tamże odbywają się kursa modniarskie praktyczne. 6494

ROGÓŻKI kokosowe, ścierki i sukna do podłóg poleca Józef Koleżański, Batorego 34a. 6498

— MIESZKANIA. —

2 POKOJE z osobnem wejściem, okolica Techniki, z komfortem urządzone z utrzymaniem lub bez zaraz do wynajęcia. Pierwszeństwo mają Ziemianie. Zgłoszenia pod „Nafta" do Adm. „Sł. Pol." 6316

POSZUKUJĘ POKOJU; dla siebie i 2 synów, których mam na utrzymaniu, za to mogę pomódz w gospodarstwie domowem. Łaskawe zgłoszenia Lwów, Anczewskich 1, I. p. R. G. boczna Sadownickiej.

2 POKOJE: łazienka, bardzo ładne, przy ul. Kopernika oraz umeblowane kawalerskie pokoji, wynajmie Informator, telefon 446, Kopernika 22. 6390

ODNAJMĘ pokój umeblowany z utrzymaniem. Zgłoszenia Administracja „Natychmiast 2". 6342

POSZUKUJĘ w okolicy starego uniwersytetu, całkowitego utrzymania dla studentki. Wiadomość: Administracja „Uniwersytet". 6471

3 POKOJE z kuchnią z urządzeniem i z częścią kamienicy do odstąpienia. Wiadomość Słowo „A. M. 12". 6466

ASYSTENT Politechniki poszukuje pokoju umeblowanego, ewentualnie z utrzymaniem. Zgłoszenia do Administracji pod „Asystent W.". 6468

— NAUKA I WYCHOWANIE. —

ANGIELSKIEGO gruntownych podstaw udzieli student Akademji Exportowej na dogodnych warunkach. — Zgłoszenia pod „Precyzja". 6360

DO MATURY i wszelkich egzaminów przygotowuję z języka francuskiego i niemieckiego, tudzież udzielam konwersacji. Długosza 37, II. p. 6345

ROZPOCZYNAM drugi kurs kilimów, batików. Zgłoszenia od 9—10 przedpoł. Na składzie wielki wybór gotowych kilimów. — Korytkowa, Łyczakowska 3. II. p. 6465

LEKCJI gry fortepianowej udziela rutynowana nauczycielka ze złotym dyplomem, była celująca uczennica prof. Kurza i Lalewicza. Zgłoszenia: p. Kordikowa, ul. Łozińskiego 4, III. p. oficyny, od 3—5. 6496

— POSADY POSZUKIWANE. —

Górnośląskie Tow. Leśników poleca wykwalifikowanych **Leśników, 1 Nadleśniczego, 2 Leśniczych, 2 Adjunktów i 3 gajowych.** 5862

Łaskawe oferty prosimy nadesłać do Sekretarjatu Górnośląskiego Tow. Leśników **JEJKOWIEC p. Rybnik Górny Śląsk.**

BUCHALTERKA-bilansistka z długoletnią praktyką biurową poszukuje zajęcia popołudniowego. Łaskawe zgłoszenia do Administr. Słowa Polskiego pod „E. H. G.". 6364

MŁODA inteligentna panienka, przyjmie posadę jako towarzyszka dzieci od 2 do 5 lat, chętnie wyjedzie na wieś. Łaskawe zgłoszenia listowne do Aministr. Wieku Nowego TOWARZYSZKA DZIECI. 6377

ZDOLNY, energiczny mężczyzna, lat 38, żonaty, rez. oficer, z wykształceniem wyższem i handlowem, z praktyką w większych dobrach, poszukuje jakiejkolwiek posady z mieszkaniem. Poważne polecenia i świadectwa. Zgłoszenia w Adm. pod Leg. Rezw. Nr. 2020. 6470

GORZELNIK kawaler, poszukuje posady, może być użyty do gosp. roln. oraz parówki i tp. Zgłoszenia „Zastępca" do Admin. 6469

OBEJMĘ adwokacką kancelarję obok skromnego mieszkania, bez wiktu. Dochody zaręczam. Zgłoszenia pod „prawnik", Administracja. 6486

REKLAMOWA SPRZEDAŻ!

Kapeluszy, Krawatek, Rękawiczek Koszul i Wyrobów trykotowych

6473 **po cenach znacznie zniżonych**

w magazynie mód męskich **„ANDRE"** **LWÓW pl. Marjacki 5.** (obok Dittmara)

NIESŁYCHANIE TANIA CENA!

6 par filiżanek do herbaty	tylko zł.	7·50
1 garnitur do herbaty na 6 osob	„ „	9·—
1 serwis obiadowy na 6 osób	„ „	55·—
wszystko z czeskiej porcelany z najnowszą dekoracją		
1 talerz porcelanowy złocony	„ „	1·40
1 szklanka szlifowana z paskiem	„ „	—·15

do nabycia tylko u firmy

KAZIMIERZ LEWICKI

Główny skład porcelany, — szkła, — chińskiego srebra i alpaki.

LWÓW, PLAC MARJACKI 10. 6280

Dowództwo Okręgu Korpusu Nr. VI. Lwów. L. dz. 2631/24/Sam.

Szeforstwo samochodowe.

PRZETARG USTNY.

Szefostwo Samochodowe D. O. K. VI. we Lwowie. sprzeda w drodze ustnego przetargu publicznego:

1) około 25.000 klg. szmelcu (żelaz., blasz. i stal.),
2) części zamienne sam. nowe i używane (podwozia, karoserje),
3) klucze (fasonowe, widlaste jedno i dwuszczękowe)
4) materjał instal. elekryczny,
5) materjały różne.

Bliższych informacji jak również ogólnych warunków przetargu ustnego udziela referent techniczny Dyonowego Zakładu Samochodowego Nr. VI. we Lwowie, ulica Janowska L. 120 od dnia 17 do 25 października 1924 włącznie w godzinach między 10- 14.

Przetarg ustny odbędzie się w dniu 28 października 1924 roku o godzinie 10-tej w Dowództwie 6-ego Dyonu Samochodowego, we Lwowie, ulica Janowska L. 120.

W zastępstwie Szefa Służby Samochod. D. O. K. VI. Lwów,
6370 (—) Inż. **Fiorjański Władysław**, major.

Nakłady Ski Wydawniczej „Słowa Polskiego"

Do nabycia w kantorze (Zimorowicza 15) i w księgarniach.

STANISŁAW GRABSKI:	**Naród a Państwo**	1·—	Zł.
Prof. Dr. M. T. HUBER:	**Albert Eistein i jego teorja** (wydanie drugie)	—·50	„
J. HABBERTON:	**Chłopyszki Heleny** Humorestka	—·60	„
Dr. JAN CZEKANOWSKI:	**Wschodnie zagadnienia zagraniczne Polski**	—·60	„
SIR SAMUEL M. STUART:	**O pogromach w Polsce**	—·40	„
Ppłk. JÓZEF SOPOTNICKI:	**Kampanja polsko-ukraińska** z 12 szkicami	2·—	„

STARSZY emeryt sądowy, władający językiem polskim i niemieckim z ukończoną buchalterją, poszukuje posady kasjera, magazyniera, lub jako zarządca dóbr. Zgłoszenia listowne: Teodor Kuchta — Mościska. 6495

NAUCZYCIELKĘ z doskon. konwers. franc., młodą, wykwintnie wychowaną, **bonę** z pierwszorzędnemi referencjami, **Niemkę** z szyciem poleca od zaraz **Biuro M. Rechterówny,** Kłonowicza 10 od II—I-ej. 6485

LEŚNIK z wyższym egzaminem, 20 letnią praktyką, poszukuje posady. Łaskawa zgłoszenia pisemne do Zakładu fotogr. „Lana", Lwów, Zielona 56. 6488

— MAŁŻEŃSTWA. —

ZIEMIANIN posiadający większe gospodarstwo rolne, młody, zdrowy, przystojny, z akad. wykształceniem **ożeni się z młodą,** przystojną i inteligentną panną lub **wdówką,** ziemianką, zdrową, gospodarną, posiadającą odpowiedni majątek w ziemi lub gotówce. Pośrednictwo rodziny mile widziane. Nieanonimowe zgłoszenia pod „Opolski", Reklama Prasowa, Lwów, Chorążczyzny. 6496

— WOLNE POSADY. —

SPRZEDAWCA — inwalida, dla księgarni kolejowej i trafiki w Borysławiu, poszukiwany. Towarzystwo „Ruch", Lwów, Zielona 6. 6476

Poszukuje się rzetelnego i uczciwego, rutynowanego 6431

pomocnika handlowego

do prowadzenia handlu towarami tekstylnymi, galanterją i towarem drobiazgowym; w mieście powiatow. obok Lwowa.

Posada do objęcia od 1 względnie od 15 listopada 1924. Zgłoszenia z podaniem warunków i referencji przyjmuje Administracja pod szyfrą „Praca".

MASISTRA farmacji z pięcioletniem na kierownika apteki w VII. stopniu urzędników państwowych, poszukuje Państwowy Szpital powszechny we Lwowie. Udokumentowane podania przyjmuje Dyrekcja Szpitala do 31|X. br. 6482

Pod „Obopólna bezinteresowność"

Nadeszłe listy odebrałem jak w inseratach z II i 13 zapowiedziałem, dopiero 20. Odpowiem na wszystkie „Nieznajomą" proszę o wyznaczenie innego dnia pod powyższą szyfra. 6454

— RÓŻNE DONIESIENIA. —

GĄBKI do powozów, szkolne i toaletowe

6396 **poleca najtaniej**

Ludwik Hoszowski

Lwów, Akademicka 3.

Telefon 669. P. K. O. 141.276.

Departament VII-my Intendentury M. S. Wojsk zwraca uwagę na nieograniczony przetarg publiczny na dostawę około

300.000 sztuk orzełków do rogatywek, około 60.000 kg. gwoździ ochronnych, około 150.000 kg. fibry i 12.000 gwizdków sygnałowych,

który odbędzie się w tymże Departamencie na każdy przedmiot osobno, kolejno dnia 15, 17 i 18 listopada b. r. o godzinie 11-tej rano.

Odnośne szczegóły wezwania do składanie ofert ogłoszone zostały w „Monitorze Polskim" i „Polsce Zbrojnej". 6479

Magazyn futer

E. SOLIK (J. Solika wdowa)

Lwów, Sobieskiego 4.

poleca: futra według wzorów najmodniejszych najlepszej jakości i po cenach bardzo umiarkowanych. 5616

BILETY WIZYTOWE

WYKONUJE NAJTANIEJ

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO

ul. Zimorowicza 15.

WATALINĘ

i inne dodatki do krawieczyzny poleca MAGAZYN DROBIAZGÓW DAMSKICH

Stanisława MAJWALDA

Lwów, SOBIESKIEGO 9. 6467

ZAWIADOMIENIE.

Już otrzymałem wagonowy transport **opon i kiszek, światowej marki angielskiej „CLINCHER-CORD"** o wymiarach:

Opony	710	×	90	Zł. 80·70	Kiszki	Zł.	18·90
„	760	×	90	„ 91·80	„	„	19·80
„	765	×	105	„ 116·10	„	„	24·15
„	815	×	105	„ 124·20	„	„	25·00
„	820	×	120	„ 156·30	„	„	30·60
„	880	×	120	„ 170·10	„	„	33·20
„	896	×	135	„ 223·20	„	„	36·—
„	935	×	135	„ 241·50	„	„	37·65

Jako zastępca światowej firmy:

The North Britisch Rubber Co Ltd.

Edinburgh, sprzedaje opony i kiszki ściśle wedle cennika fabrycznego po cenach kon.

Udzielam również kredytu wekslowego

Towar jest do oglądania w firmie spedycyjnej C. Hartwig, Sp. Akc. ul. Sykstuska L. 19, I. piętro.

Pozatem oferuję wszelkie akcesorja do samochodów, po cenach konkurencyjnych, a w szczególności łańcuchy do samochodów ciężarowych J. Mehlich, Sp. Akc. w Berlinie o wymiarze 50.8×31×2.2 i łańcuchy śniegowe w cenie Zł. 23.69 bez względu na wymiar.

AUTOPOL 6341

Emanuel Godel, Mochnackiego l. 22.

FUTRA fasonuje, farbuje, chemicznie, używane przyjmuje w komis

WŁADYSŁAW SOLIK

Kuśnierz 6062

Lwów, — Chorążczyzny 5 II p.

ZIEMNIAKI

Stołowe

WAGONOWO i DETAJLICZNIE

sprzedaje z transportów nadeszłych do swoich magazynów na Dworcu Czerniowieckim

BANK ROLNICZY S. A.

6411 **we Lwowie**

ul. Kopernika l. 20.

CACAO HOLENDERSKIE

nadzwyczaj aromatyczny, firmy „F. KORFF & Co" i „DE JONG"

POLECA

KAROL KRUPIŃSKI, LWÓW,

AKADEMICKA 4. 6152

P. T. Przemysłowcy,

którzy reflektują na zbyt towarów **w sklepach i kooperatywach wiejskich** powinni korzystać z działu inseratowego

„Ojczyzny".

Tygodnik ten rozchodzi się głównie w Małopolsce wschodniej.

Adres wydawnictwa: Lwów, Zimorowicza 15.

Ceny ogłoszeń przystępne.

Redaktor odpowiedzialny i zarządca drukarni: Wilhelm Antoni Skrzyczyński. Z drukarni „Słowa Polskiego", Lwów, Zimorowicza 15.